

SERWATYZM X

SAMUEL SERWATA

WIZJOTEKA

NIE NA SPRZEDAŻ!



ISBN 978-83-948452-0-9



9 788394 845209 >



SERWATYZM prezentuje

"WIZJOTEKA!" [2003 - 2018]

- 001. Apeiron - MIĘSOŻERNA ŻARÓWKA [2003] 1CD + 20gfx + 48txt
- 002. Rigor Mortis - PROCHY ANIOŁÓW [2004] 1CD + 13gfx
- 003. Nieznany Wykonawca - NIEZNANY ALBUM [2005] 1CD + 22gfx
- 004. Terroryści Słowa - ROTTO-RUTTER [2006] 1CD + 84gfx + 8txt
- 005. ZUPY REGENERACYJNE [2007] #01-04, 177min + 22gfx
- 006. Horyzont - HORYZONT ZDARZEŃ. [2007] 1CD + 30gfx
- 007. Z I [Z] #1. Trough the tear[Z]. [2007] 2CD + 18gfx
- 008. Apteka Ćpuna I. HORROR SHOW [2007] 2CD + 40gfx
- 009. Apteka Ćpuna II. GORZKA MATERIA [2008] 1CD + 29gfx
- 010. Apteka Ćpuna III. KRA! [2008] 2CD + 35gfx
- 011. Apteka Ćpuna IV. CZŁOWIEK PIECZARKA [2009] 1CD + 66gfx
- 012. Z I [Z] #2. H0llow3en. [2009] 1CD + 10gfx
- 013. Apteka Ćpuna V. RYCHOZA & ĆPUN MROKU akt II. [2009] 2CD + 60gfx
- 014. Apteka Ćpuna VI. GRAWITACJA [2010] 2CD + 54gfx
- 015. NARKOTYKI [2010] #5-48, 120min + 13gfx
- 016. Apteka Ćpuna VII. HANGLA-BANGLA [2011] 2CD + 14gfx
- 017. Z I [Z] #3. [Z]yklon B. [2011] 1CD + 13gfx
- 018. Ree Chart 01. EKLEKTOPOLIS. [2012] 1CD + 13gfx
- 019. Ree Chart 02. ELECTRO-CLASSIC. [2013] 1CD + 6gfx
- 020. HEREZJE [2013] #49-52, 103min + 12gfx
- 021. Ree Chart 03. RYCHOZA III. [2014] 1CD + 9gfx
- 022. Z I [Z] #4. UNTITLED+END [2014] 1CD + 24gfx
- 023. GULP - \$#@%@[2014] 222gfx, 60txt, 380gfx
- 024. Ree Chart 04. DARK'S AID. [2014] 1CD + 6gfx
- 025. Terroryści Dźwięku - FUCK IT! [2015] 1CD + 23gfx
- 026. Ree Chart 05. MUZYKA ABSOLUTNA. [2015] 2CD + 12gfx
- 027. Apteka Ćpunów VIII. SANCTUS. [2015] 1CD + 35gfx
- 028. Ree Chart 06. ERROR. [2015] 1CD + 11gfx
- 029. Ree Chart 07. PISMO ŚWIĘTSZE. [2015] 1CD + 15gfx + 42txt
- 030. XYZ [2015] 100str, ISBN 978-83-63184-42-1
- 031. Z I [Z] #5. Psychosomatic[Z]. [2016] 2CD + 14gfx
- 032. Apteka Ćpunów IX. MIASTO HALUCYNACJI [2016] 1CD + 23gfx
- 033. SOUNDTRACKS [2016] #53-79, 140min + 31gfx
- 034. Ree Chart 08. MUZYKA FRAKTALNA. [2016] 2CD + 18gfx
- 035. Ree Chart 09. SZCZUPAC. [2016] 1CD + 12gfx
- 036. Apteka Ćpunów X. REANIMATORZY [2016] 1CD + 18gfx
- 037. Ree Chart 10. GREENLANDIA. [2016] 3CD + 18gfx
- 038. Ree Chart 11. BÓG NA TRZECH NOGACH. [2017] 3CD + 16gfx
- 039. ZABAWA W BOGA - \$€@wałYZm X [2016] 600foto
- 040. Apteka Ćpunów XI. TRYTONY [2017] 2CD + 50gfx
- 041. Nieznani Wykonawcy - ZNAK ZAPYTANIA [2017] 1CD + 19gfx
- 042. Ree Chart 12. MUZYKA WSPÓŁCZESNA. [2017] 5CD + 10gfx + 38txt
- 043. VERSUS [2017] #80-91, 170min + 10gfx
- 044. CZERWIEN+CZERŃ - \$\$-88 [2017] 999fotogfx
- 045. Apteka Ćpunów XII. NOWY PORZĄDEK ŚWIATA [2018] 2CD + 28gfx
- 046. Z I [Z] #6. SOMETHING FROM NOTHING [2018] 2CD + 52gfx
- 047. Ree Chart 13. HALUCYNKA. [2018] 1CD + 14gfx
- 048. Apteka Ćpunów XIII. DETOKS! [2018] 3CD + 22gfx

049. POJEBANIZM TV [2018] 92-99, 163min + 13gfx + 150gfx
050. Apteki Ćpunów - NAJLEPSZE FAZY [2018] 1CD + 12gfx
051. NIE NA SPRZEDAŻ - \$@mu3l \$e@v@+a [2018] 88txt

„WIZJOTEKA!”

Made by SAMUEL SERWATA, GRZEGORZ RESIAK, MICHAŁ KOSZYKOWSKI.

Copyright by SERWATYZM

Serwatyzm.blogspot.com

Serwatyzm@gmail.com

Printed in Poland, 2018

Wartość Energetyczna:

Audio: mp3 128kb/s - 40LP-62CD / 1xDVD 4,36gB / 7xCDmp3 (01-07, 08-13, 14-21, 22-28, 29-33, 34-36, 37-40) + 989jpeg FotoGfx + 164str. doc, pdf txt

Video: mpeg-4 720x576 stereo 890-1719kb/s - 1xDVD 7,45gB (2xDVD - I-IV, V-VI / #001-099 - 873min / 14h, 33min + 101jpeg FotoGfx + 150txt PDF

Ebook: PDF, DOC, TXT, JPEG - Foto+Gfx+Txt - 1xDVD 1,91gB / 3xCDrom = 322gfx DOC + 1599foto-gfx JPEG + 318 TXT + 88 stron PDF

KSIĄŻKA - 88 stron (A5, okładka twarda, szyta) + 2xDVD (7,45+6,28 = 13,73gB) - (100+222 = 380 GFX / 989+101+1599+51 = 3400 FOTOGFX / 164+150+318+88 = 720 TXT = 4500 fotogfx)

Najważniejsze Miejsca Publikacji:

Serwatyzm.blogspot.com

www.youtube.com/user/Serwatyzm

Ridero.eu

Beezar.pl

emiliawojcik.pl

www.facebook.com/SamuelSerwata/

Serwatyzm@gmail.com

<https://mega.nz/#F!FaghEAYB!tp6XcbMs21l9mcXvXvfvVA>

SERWATYZM ma czelność zaprezentować dzieło pt: „WIZJOTEKA!” — Jest to zbiór eksperymentalnych projektów, kolektywnej pracy artystycznej, tworzonych pomiędzy 2003—2018 r. Każdy artysta ukryty w tej grupie, pod wieloma nazwami, w blogu, i imprintem, powstałym dzięki nachalności głównego założyciela, projektanta, artystę twórcę autora wydawcę, którego nazwisko nieczytelnie widnieje na okładce. Owa produkcja wieńczy erę doświadczeń, symbolizując dla wielu ją współtworzących, koniec lub początek ich indywidualnego, dalszego rozwoju, życia i sztuki. Te apogeum, będące zderzającymi się formami muzyki, filmu, animacji, fotografii, komiksu i literatury. Podzielono na części: audio „APTEKA ĆPUNA”, video „SOUNDTRACKS” i uzupełnione w min. ebook: „XYZ” — Całokształt w formie cyfrowej i fizycznej, nie będzie kontynuowany...

SAMUEL SERWATA, ur. 23. III 1988 roku w Polsce. Publikuje od 2012 r. min. w wydawnictwie Miniatura poezję: „PIEŚŃ KOŃCA ŚWIATA” (napisaną w 2007r.), „BILET DO

PIEKŁA" (w 2012 r.), jako artysta-plastyk malarz-swastyk, wydał dzięki Beezar.pl i Ridero.eu, zbiór „SYNTETYCZNE HISTORIE” (ukończone w 2013 r.) — „WIZJOTEKA!” to jego pierwsze wydawnictwo imprintu SERWATYZM. — Niebawem ukaze się album graficzny, „SOMNAMBULATORIUM”, które plansze już można nabywać dzięki galerii ART-E na: emiliawojcik.pl — Kontakt z autorem imprintem: Serwatyzm@gmail.com

SERWATYZM - Eksperymentalny zbiór projektów z dziedziny muzyki, video-art'u, fotografii, komiksu i literatury. Inaczej zbiór doświadczeń artystycznych wspomagających głównej dziedziny, jaką obrałem za cel życia, czyli literatury. Jest to pierwszy ze zbiorów projektów tworzonych z różnymi artystami przez lata, zebrane na płycie DVD-Rom, i umieszczone na mojej stronie Serwatyzm.blogspot.com. Bezpłacie.

Niniejsza publikacja, powstała dzięki złośliwości autora, ojca założyciela oraz kolekcjonera swoich, jak i poznanych na drodze życia osób, przejawiających coś, co nazwać można artystycznym talentem. Jest to zbiorowa antologia, publikowana bezpłatnie i niezgodnie z zasadami zdrowego rozsądku, jak i przyjętych norm fizjologicznych, jak i łamiących prawa fizyki kwantowej.

MANIFEST SERWATYSTYCZNY

SERWATYZM - wszystko co jest z nim związane na mocy bezprawnej precedensowej teorii antyrzeczywistości, która ma na cel wdrożenie oczywistych form przeciwnych do świata rzeczywistego tj. snu, szaleństwa, chorób psychicznych, ćpunskich halucynacji oraz artystycznej wizji.

1. Serwatysta musi mieć dystans do rzeczy tak wielkich jak bóg i tak małych jak Szczypawica

2. Serwatysta musi wyznawać Serwatyzm

3. Serwatysta kocha dziewczynę swą, mimo, że sekretów ma ze sto, i pamiętaj, że nic w życiu, nie jest ważniejsze niżli ona

4. Serwatysta mówi zawsze : Wszystko co rodzi się nie z przymusu jest lepsze.

5. Serwatyzm zakłada, że ćpanie jest formą czerpania inspiracji innych stref półkuli czaszki

6. Serwatyzm to ukradkowa chwila, o której się zapomina, a potem przypomina.

7. Serwatyzm mówi - Artystą się nie bywa. Artystą trzeba się urodzić. Reszta to ciężka praca.

8. Serwatyzm to kierunek w sztuce, który wywodzi się z dadaizmu... ale po dadaizmie podobno był surrealizm- tj. przekształcony dadaizm, jednak my wracamy do korzeni w pierwotny ruch oporu przeciwstawiający się gloryfikowaniu powłoki zewnętrznej mający cel – halucynogeny rozpad rzeczywistości. Dada - miało na cel to na czym się wzorujemy się od najmłodszych lat- dada miało szokować i gorszyć. Od dzieciństwa jesteśmy nieświadomymi dadaistami przeradzającym się dopiero po 20 latach w Serwatystów.

9. Serwatysta uważa, że Sztuka nowoczesna narodziła się z ćpania. (Pod warunkiem, że narkotyzujący się jest kreatywną jednostką twórczą, inteligentną, rozumną, zdrową i normalną. - Nie, większość populacji homo sapiens, nie jest normalna).

Manifest sporządzony w styczniu 2008 roku

DRUGI MANIFEST SERWATYZMU

10. Wszystkie gatunki, rodzaje i odmiany poszczególnych dziedzin (np. Podział filmu na horror, komedię, dramat itd.) powstał do sprecyzowania i odróżnienia od innych uczuciowo pojętych form. Nakreślony on został z potrzeby odbiorców, jak i krytyków,

k którzy nadają nazwy poszczególnym nurtom. Najwłaściwszym podziałem jest podział na "3S" czyli Smutek, Śmiech i Strach.

11. Każdy, kto uważa, iż zna się na tzw. sztuce, to pajac, który sam nie potrafi nic stworzyć. Nie rozumie On, że dziedziny, rodzaje i gatunki różnych form artystycznych, nie polegają na sportowej rywalizacji, polegającej na określeniu najlepszego, lecz na współzawodnictwie hiperkreatywności, wytwarzanej przez indywidualne jednostki, dla unikalnych ludzi. W sztuce nie ma lepszych i gorszych. Ważniejszych czy słabszych. Są tylko szmaty, które produkują dla sławy i pieniędzy. Rzemieślnicy, potrafiący jedynie odtwarzać czyjeś dzieła. I Ci ostatni, artyści, będący w dzisiejszych czasach gatunkiem wymierającym. - Ostatecznie jednak jedynym właściwym podziałem jest ten, którego dokonuje każdy sam, poprzez określenie samemu, wedle najprostszego i najwłaściwszego podziału na: Ładne i Brzydkie.

12. Podział pięciu zmysłów w ostateczną świadomość, będącym ekstraktem wszystkich w spleciony organizm, zwany multimedialnym widowiskiem, podanym jednocześnie, w formie swoistego, umysłowego Katharsis, za pomocą mózgowego IN VITRO: Węch – LITERATURA - epika / liryka / dramat / nowe kierunki xix-xxiw. Smak – KOMIKS - grafika / sztuki plastyczne. Dotyk – FOTOGRAFIKA - fotografia / sztuki plastyczne. Wzrok – FILM - animacja / teatr / performance/ videoart / live / porno. Słuch – MUZYKA - słuchowiska / audiobook / soundtrack. = Jaźń: MYŚL (słowo/język) / OBRAZ (statyczny/ruchomy-fikcyjny/rzeczywisty) / DŹWIĘK (dźwięki/muzyka) = DZIEŁO / ŻYCIE.

13. Każda forma świadomej kreacji jest efektem ubocznym ewolucji danych form rozumnych, w celu wyższego poznania, zrozumienia, i ostatecznego przejęcia pełnej kontroli na rzeczywistością, która niszczona w momencie śmierci fizycznej, wytwarza nowy wymiar rzeczywistości, dostępny w kolejnym etapie ewolucji ludzkiej świadomości, powstającej wraz z umierającym. Wytwarzana nowa rzeczywistość jest zależna i indywidualna od rodzaju kreatywnej jaźni, sposobu oraz etapu rozwoju kreatywności artystycznej, każdej istoty myślącej w ciele fizycznym.

Manifest sporządzony pod koniec grudnia 2018 roku

INSTRUKCJA OBSŁUGI

Bacność!

Ja, prawnie obezwładniony, pragnę serdecznie uprzedzić i poinformować każdego czytającego, iż w moim mniemaniu, niniejszy produkt powinien zostać udostępniony najlepiej pod postacią książki. Ta z kolei może zostać traktowana jako artystyczne dzieło literackie wedle wolnej woli. Nie zmieni to ani sensu tego, co zawiera ani nie odbierze jej właściwości czym jest. Wszelkie w niej treści, są mojego autorstwa, pisane dla mojej własnej uciechy, po swojemu, gdyż żadna książka, jaką spośród dwustu, przez całe niedokończone jeszcze moje życie przeczytane, mi się nie podobała, więc zacząłem pisać swoje własne. – Pozostawiam dowolność w kwestii interpretacji tego, czym jest, jak i tego, co zawiera, tj. dla ścisłości, wszystkie zobrazowane w niej elementy, miejsca, postacie, treść, czy cokolwiek innego, jest wypadkową wyobraźni autora, żyjącego według innych zasad postrzegania rzeczywistości i upływu czasu. Posługując się przykładem prostym: rada przydatna dla jednego, może być zgubna dla drugiego. Analogicznie w ten sposób tłumaczę, że jeśli uważam iż fikcji literackiej nie tworzę, a prawdziwą rzeczywistość, wówczas prędzej czy później zostanie ona dokonana w materializacji fizycznej rzeczywistości. Niekoniecznie tej samej w której żyjemy. To daje dość spore możliwości jej rozumienia. – Ktokolwiek mający związek jakikolwiek z treścią tej książki, nie bierze na siebie odpowiedzialności, za skutki wynikłe z odbioru treści, czy też wypadków innego rodzaju indywidualnego sposobu użytkowania. – Każdy podatny na sugestie powinien wystrzec się lektury dla własnego bezpieczeństwa. Jeśli pomimo tego

ostrzeżenia podobnego rodzaju niechciana sytuacja zaistnieje w jakiejkolwiek formie. Autor powoła się na całkowitą niepoczytalność wywołującą nieprzewidywalne efekty, prowadząc do skrajnie nieodwracalnych zmian w mózgu, kończące się nawet epidemią zaraźliwej choroby umysłowej.

Przestrzegam jednak przed nadinterpretacją abstrakcyjności pojęć dwóch niepisanych praw umownego postrzegania, mogących się wydać paradoksalnie absurdalne: Tylko głupiec wierzy we wszystko, co przeczyta.

Wytworzone wrażenia są sumą wiedzy, doświadczeń, gustu, filozofii, otwartości całego życia, wpływające na odbierane bodźce, będące odbierane indywidualnie. Ona bezsprzecznie cechuje ostatecznie własną opinię. Ta zaś polega na najprostszym wyborze pomiędzy najbanalniejszymi skrajnościami. Wyrażone w słowach „podobalo mi się” lub też „nie”, te niewyjaśnione ponadto są i tak wynikiem innego wyobu, którego nie trzeba wyjaśniać: Czy jest to ładne, czy brzydkie?

Bo to nie autor czy dzieło sztuki, ale to Twoja wyobraźnia jest twoim najgorszym wrogiem..

Projektuję rzeczywistość za pomocą zamkniętej przestrzeni i czasu w materii mogącej być powielana. W niej jedynym ograniczeniem i najgorszym moim wrogiem jest własna wyobraźnia. Najczystsza, oślepiająca Biel, jednak nigdy nie trwa długo. Zawsze pojawi się myśl, potem słowo tworzące obraz, mogący być odebrany przez zmysły, wytwarzając – być może nowy. Tak Biel pokryła Czerwień, za którą unosi się, przysłania, zapada i pokrywa Czerń. Wówczas zamknięte są wrota racjonalności i realizmu. Wszystko pokryła czerwień i czerń. Bo wszystko, co czerwone, musi stać się czarne. I w tych trzech kolorach, jak w trzech aktach w jednej odsłonie widowiska, zamkniętego w trzech funkcjonalnych emocjach takich jak: Smutek, Śmiech, Strach – w dowolnych kombinacjach i złączeniach. – Te tworzą ludzi i cały świat, który można uwięzić lub zmodyfikować; można w nim wszystko; życie jest największą sztuką, lecz artystą jest ten, który potrafi nakreślić to, co pomiędzy, i zamknąć od początku do końca, gdzie te niekoniecznie muszą być tam, gdzie na fakcie po nich się ich oczekuje.

Widziałem kiedyś idąc w nocy. Stado kotów przemierzających. Drogę. Miauczały i miauczały, a echo roznosiło ten dźwięk we mgle. I to było takie nierzeczywiste. Rozumiesz człowieku? Nie – rzeczywiste! Bo o to w tym człowieku chodzi, żeby wszystko było... nie rzeczywiste! Lecz nierzeczywiste!

I o to w tym wszystkim chodzi. Żeby wszystko było nierzeczywiste! – Odrzekł bohater, lecz tylko w myślach wyraźnych dla siebie samego, ale wydając się być o wiele bardziej słyszalne dla wszystkich gapiących się statystów, dla niego będąc tym samym niemym krzykiem głuchego w fizyczności, ale nie w realności swej pisarskiej przynależności stosowaną na zalecenie lekarza, stawiając właściwą diagnozę, polecając badania na które skierowanie dał mi wraz z receptą i permanentną dokumentacją historii choroby historii chorującej zawartej w tej chorej historii o chorej historii, której historię choroby chorego, historię opowiadam...

Tyle u mnie, a co u Was? Chyba lepiej zacznę raz jeszcze. Prościej i wolniej...

Wizje psychodelicji, psychiatryczności, paranoiczne parafraz przeloty, projektujemy płynnością przebudzeni, pedantyczną powagę prostej pobożności. Paradoks nieskończonych fraktali. Fraktalna nieskończoność paradoksów. Paradoks fraktalnej nieskończoności.

Pragnienia piękna tyle rozpałić chciałbym. Sycąc się chciałby każdy należąc do zakłętą kręgu. Nie ma miejsca w świecie ile czasu przyjdzie spędzić. Ile nerwów znieczulić jeszcze muszę, by nie czuć tylko bólu, i by nic już nie czuć.

Wszystko dla wszystkich. Wszystko po nic. Z niczego wszystko. Wszystko na nic. Nic tu

wszystko. Wszystko to nic, Dla wszystkich nic. Nie dla nikogo. Wszystki: dla wszystkich wazzechrzeczy świecie. Wszcchświałjcsť pc- nic. Wszyscy dla świata wszuchrmzy wszyscy po nie, Wszcchświat pu nic. Wszecrzecz świata dla wszystkich. Wszcchświat dla siebie. Wszyscy dla siebie. Wszystkim wszystko. Nic dla nikogo. Wszystko jest niczym, & nic lub nicość jest wszystkim. Wszystko i Nic. Ni: i wszystko. W dowolnych kombinacjach. Paradoks nieskończonych fraktali. Fraktalna nieakucznucność paradoksów. Paradoks fraktalnej nieskończoności.

Nie jest to książka, bo jest za dużo obrazków. Nie jest to komiks, bo obrazki są fotografią, połączoną ze sobą skojarzeniami. Nie jest to album fotograficzny, bo to nie są zdjęcia. Nie jest to film, ani animacja, z wiadomego powodu, a nawet jeśli znajdzie się ktoś chcący to zmienić, to nie wiem, jak to robi. Jest tu wszystko i nic. Sens i jego brak. W kilku częściach. Na stu stronach. Jak ktoś dowie się, co to to jest, niech mi napisze, a ja zadecyduje, czy będzie kontynuowany. Nie przejmuję się czym to ma być. Pomysły przychodzą inspirowane temu, czemu w podzięcie zadedykowałem. Życzę smacznego...

Moje Albumy to kolażowa, postmodernistyczna adaptacja różnych wątków, zaczerpniętych z moich książek, tych spisanych, jak i pisanych. Owe motywy są jedynie odblaskami, jakie rozrysowywałem, by kolejno nadając znaczenie, przetworzyć w treść książki, by tutaj, ostatecznie są wykorzystane po raz kolejny, w nowym miejscu, kontekście, na nowo, stwarzając zupełnie nową treść.

Autor nie odpowiada za skutki wynikłe z odbioru treści, czy też innego sposobu użytkowania. Album ten w mniemaniu autora, jest dziełem artystycznym, i tak powinien być traktowany. Album ten jest fikcją literacką, dedykowaną fikcyjnym postaciom, czarnym dziurom, cywilizacjom pozaziemskim, oraz artystą, którym nie udało się ukończyć swoich dzieł, przez nagły zgon.

Jeśli ktoś ma za dużo wolnego czasu, chcą się pośmiać z kogoś, kto każdą wolną chwilę swojego życia marnuje na realizację czegoś takiego, to zapraszam na: serwatyzm.blogspot.com. Tym którzy chcą mnie zbluzgać albo wkurzyć, to proszę pisać osobiście. Na koniec dodam jedynie, że imię i nazwisko widniejące nad tytułem owego płodu, jest prawdziwe.

SPEKTRUM SZUKI

Sztuka jest to ogólne pojęcie precyzujące całokształt kreatywnej pracy człowieka, mającej na cel tworzenie, wytwarzanie, jak i produkcję – wszystkich elementów obecnych w życiu człowieka, od momentu narodzin cywilizacji ludzkiej. Wraz z ewolucją, rozwojem kultury, jak i całej cywilizacji. Pojęcie Sztuki stawało się wraz z kolejnymi epokami, coraz bardziej ogólne i niesprecyzowane. Wynikające coraz większe potrzeby społeczeństwa, wymuszającego postęp każdej dziedziny życia człowieka, którego podstawowym celem jest ułatwianie sobie życia, by te można było spędzić możliwie, jak najmniej burzliwie, by komfortowo mogli czerpać przyjemność z obu odmian sztuki. – Najprostszym podziałem Sztuki, jest podział na Sztukę Artystyczną – czyli wszystko to, co kreowane zostaje dla przyjemności, wynikłe z potrzeb emocjonalnych i filozoficznych – oraz na Sztukę Użytkową, czyli wszystkie możliwe dziedziny życia poczynając od wytworzenia łyżeczki do herbaty, po budowę całych miast.

Wyogólniającymi pojęciami podziału najważniejszych dziedzin sztuki, pod którymi terminami skrywają się liczne odmiany, zarówno powstałe już do tej pory, jak i pojawiające się obecnie, wraz z rozwojem technologicznym, informacyjnym i filozoficznym społeczeństw cywilizowanych krajów. Poza pominięciem odmian rzadko używanych obecnie, można podzielić poszczególnie na: Muzyka, Literatura, Film i

Animacja, Komiks, Sztuki Sceniczne i pochodne min.: Teatr (lalek, cieni, ludowy, formy itp), Opera, Kabaret, Taniec, Balet, Fluxus, Happening, Performance itp., Sztuki Plastyczne, czyli: Malarstwo, Rysunek, Kaligrafia, Grafika, Fotografika. Architektura, Rzeźba i Ceramika, Instalacja, Tatuaż i body art, oraz inne, min.: Scenografia, Wzornictwo Przemysłowe, Witraż itd.

Dzieło Sztuki – ukończony całościowo Utwór Artystyczny o określonym sensie, będący estetycznym produktem kreatywnej pracy wyobraźni Artysty – czyli istoty ludzkiej, posiadającej wrażliwość, predyspozycję, pomysł i cel – pragnący zrealizować, za pomocą wybranej przez niego konwencji (formy), odpowiedniej do efektu i stanu, jaki te ma wywołać. Tworząc w dowolny sposób określone Dzieło, będące wynikiem jego wewnętrznej potrzeby przekazania fizycznej, psychicznej, widzianej, emocjonalnej, filozoficznej lub natchnionej (kreatywnej) treści, jakie ten uzna za wartościowe.

Celem wytworzenia tzw. Dzieła Artystycznego przez Autora, jest możliwość interpretacji, zmiany lub uwiecznienia ulotnej rzeczywistości, określonego rodzaju abstrakcji, w subiektywną, unikalną i niepowtarzalną (oryginalną) odmianę indywidualnie rozumianego pojęcia Piękna – do postaci Utworu w materii fizycznej. Dzieło mogące być użytkowane i interpretowane w dowolny sposób, dla osobistego celu i przyjemności przez Odbiorcę/ów, pragnących doświadczyć stanów odmiennych – niemożliwych i nierealnych do doświadczenia czy wytworzenia w inny sposób, w ogólnie przyjętej rzeczywistości.

Podstawową funkcją Dzieła Artystycznego, jest przede wszystkim, rozbudzanie u odbiorcy wyobraźni, wrażliwości, jak i inspiracja do poznawania, rozumienia i rozwijania się, poprzez otwartość na wiedzę, doświadczenia, jak i same doświadczenie Artystycznego Dzieła, mającego charakteryzować się walorami nie tylko estetycznymi, lecz także dając odbiorcy Utwór, której treść będzie doznaniem odmiennym, nowym doświadczeniem, mogącym rozbudzić określony stan fizyczny, bądź psychiczny, jedynie w takiej formie, w ten jeden, unikalny sposób.

ZGODA NA POSIADANIE WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Niniejszym oświadczam, iż prezentowany produkt, jest oryginalnym wytworem artystycznym w postaci fikcji literackiej; beletrystycznej prozy, stworzonym samodzielnie przez autora i imprintu, oraz licznych artystów gościnnie towarzyszących, którzy to każdy z nich zachowuje wszelkie prawa autorskie, intelektualne i majątkowe, co do materiału i treści, które współtworzył. Dzieła będące kolektywną pracą z niezależnymi twórcami, często chcących pozostać anonimowi, gdzie każdy z artystów zachowuje prawo do nich w równym stopniu, korzystając z materiałów w niniejszym projekcie, mogąc nim dysponować wedle własnego uznania wraz z jego przerabianiem, adaptowaniem itp. Włączając to indywidualną potrzebę zarabiania pieniędzy. Niezmienna pozostaje jedynie owa publikacja, upubliczniona przez Samuel'a Serwatę, jak i wydana imprintem SERWATYZM.

Publikacja książki z dodatkiem linku, której trzy części wydawca sugeruje sprowadzić do postaci dwóch płyt DVD-R 8,5GB, do zgrania samodzielnego, wedle indywidualnego podziału. 14GB z pełną zawartością dzieł muzycznych, filmowych i plastycznych, w formie cyfrowej udostępniona jest bezpłatnie, a fizyczna publikacja natomiast, w swej wartości pieniężnej, określa się w cenie jedynie kwotą niezbędną do pokrycia kosztów potrzebnych do opłacenia egzemplarza, i nie zawiera w cenie żadnego procentu potencjalnego zarobku na nim. Jednocześnie nie naruszając praw osób trzecich, o których mowa w art.16 ustawy z dn. 4 lutego 1994 roku o prawie

autorskim i prawach pokrewnych (stan prawny 1 stycznia 2016 roku). – Wykorzystane fragmenty dzieł do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich, są wykorzystane zgodnie z ustawą Creative Commons, gdzie w wielu przypadkach wykorzystane jest prawo cytatu i prawo satyry.

Prezentowana praca była publikowana wcześniej bezpłatnie w Internecie, w miejscach należących do autorów za nią odpowiedzialnych, w witrynach stron publicznych takich jak YouTube, Facebooka i Blogspot, przez poza ewentualnymi miejscami, typu blogspot lub facebook, należącymi i używanymi prywatnie, bezpośrednio w formie bezpłatnego udostępnienia, celem promocji twórczości własnej, w formie bezpłatnej, której tradycja praktykowana na świecie reklamowania jak również pomocy artystom, dający efekty rzeczywiste, w Polsce się nie przyjęła. W przypadku tego typu upublicznieniu, utrzymującego się w czasie rozpatrywania dzieła do ewentualnej publikacji, wydawnictwo lub inny organ mający prawo do rozpowszechniania proponowanej przez autora propozycji, niezwłocznie zostanie taka informacja o tym ujawniona.

Wyrażam zgodę na publikację, w całości lub fragmentach, prezentowanej pracy, nie będącej dotąd nigdzie upublicznianionej.

Jakakolwiek ingerencja w moją pracę, jest dla mnie do zaakceptowania, jeśli nie narusza ona oryginalności tj. jedynej kopii np. ilustracji, nadajej przeze mnie w formie fizycznej. Radykalne zmiany w treści dzieła literackiego np. powieści, tj. tematu, przedmiotu, wypowiedzi, języka, zakończenia itd. czy czegokolwiek innego, jest realną kwestią do rozstrzygnięcia w ciągu jednego dnia roboczego. Jeśli te przeze mnie nie będą do zaakceptowania, deformując całkowicie moje główne cele, bez których dzieło by nie powstało, proponuję alternatywne rozwiązania:

1. Mogę zaproponować jedną z pięciuukończonych przeze mnie powieści, z których każda utrzymana jest w odmiennej stylistyce i gatunku: horror surrealistyczny, melodramat fantastyczno-przygodowy, czarna komedia kryminalna, techno-thriller parapsychologiczny, S-F metafizyczne...

2. Ze szkodą dla mnie, jeśli będzie to dla mnie możliwe, tj. zmiana treści do punktu w którym jej założenia zostaną przeze mnie usunięte z myślą o wykorzystaniu ich raz jeszcze w nowym dziele.

3. Wykorzystanie materiału, tematu, bohaterów, świata itp. do napisania nowej zupełnie treści. Pracy tego rodzaju podejmę się jedynie w chwili zainteresowania przeze mnie tematem, stanowiącego pewnego rodzaju wyzwanie, jakiemu spróbuję sprostać. – Jest to realne do zrealizowania przeze mnie, pod warunkiem iż będzie to proza, powieść, beletrystyka tj. fikcja literacka, mogąca przeplatać dziedziny naukowe, historię, religię, erotykę, filozofię, psychologię, fizykę teoretyczną itd. O ile żadna z nich nie będzie główną podstawą mającą potwierdzić jakąś tezę czy utrzymać pogląd – którego tematu będę przeciwnikiem – wynikający z morału puenty kulminacji treści, jednomyślnie odbieraną przez każdego odbiorcę w ten sam sposób. – Chyba, że będę mógł go nagiąć wedle swojego uznania lub będzie to coś uniwersalnego, co będę mógł zbudować na nowo, bądź też całą treść niekonwencjonalnie zniszczyć, by wytworzyć dosadny efekt odebrany właściwie przez czytającego widza.

4. Podejmując się zlecenia napisania kompletnie nowego dzieła literackiego, według narzuconych celów np. bohatera, miejsca, czasu akcji, tematu, zakończenia, stylu, gatunku literacko-filmowego itp. W określonym czasie realizacji przeze mnie, zależnego od trudności tematu, czy objętości (ok. 100 stron A4, marginesy 2cm, pojedyncza interlinia, Times new roman 12p.), jestem w stanie zrealizować w czasie 3-4 miesięcy, po którym terminie będę mieć już skończoną powieść.

Autoryzuję powyższe słowa własnoręcznym podpisem. W skrajnym przypadku braku fizycznej możliwości złożenia go, nadaję równoznaczne prawo zastępcze, nadając prawo

autentyczności każdego wysłanej pocztą z mojego prywatnego adresu nieudostępnionego przez nikogo, o adresie: Serwatyzm@gmail.com. – Nie dopuszczam możliwości, jakoby ktokolwiek inny poza mną wysyłał cokolwiek gdziekolwiek, bez mojej wiedzy, do której nikt poza mną nie ma prawa mieć jakiegokolwiek dostępu. W przypadku wątpliwości co do autentyczności potwierdzeniu, pod zarejestrowanym numerem telefonu komórkowego 665 880 587, niezmiennego od ponad dekady.

W przypadku jakiegokolwiek wątpliwości co do prawdziwości dotyczącego mojej osoby składającej owe oświadczenie, jak i organu z którym zawieram wiążącą umowę prawną, proponuję osobiste wstawienie, na koszt strony pozywającej.

Poświadczam iż jestem trzeźwy i zdrowy na umyśle, jak i świadomy prawa i odpowiedzialności dotyczącej mojej osoby, nie będącej przez nikogo reprezentowaną.

Deklaruję tym sam, iż tekst sporządzony przeze mnie samodzielnie, któremu tym samym nadaję możliwości stanowiące i będące jedyną podstawą pełnoprawnego dokumentu, mogącego tym samym być powołany w przypadku ewentualnego konfliktu, nie posiadającego rozwiązania innego niż na drodze sądowej, dla jednostki reprezentującej jednostkę reprezentującą prany organ, mogący zakończyć przedmiot lub temat sporu, bez lub z jak najmniejszą szkodą dla kogokolwiek.

Niniejszy dokument powinien zostać odczytany jednoznacznie i dosłownie, bez jakichkolwiek zbędnych subiektywnych interpretacji, mających na celu nagiąć lub zmienić sens tematu, mający pozostać jasny i przejrzysty w swej precyzyjnej wymowie, jak i odbiorze.

Teraz muszę jedynie znaleźć odpowiedź na białe pytania. Czym jest sztuka? I kim jest artysta, tak naprawdę, i jak rozpoznać talent. Ale wszystko w swoim czasie...

Jest to multimedialny projekt kolektywny, będący poligonem doświadczalnym, archiwizującym liczne pierwsze próby przyszłych, poważniejszych dzieł; zachętą dla potencjalnych lub niedoszłych artystów. Projekt przez wiele lat spontanicznie rozrastał się kolejne muzyczne, filmowe i foto-graficzno-tekstowe produkty, aż do momentu, gdy zdecydowano, iż jego egzystencja, nie jest potrzebna już nikomu. Każdy wypróbował wszystko, co chciał, by dojść do momentu, gdy staje przed obliczem dojrzałego zmierzania się z czymś pewnym i wartościowym.

Decyzja o jego zamknięciu, wiąże się z decyzją następną, wywiązując się w ten, czy inny sposób, w porzuconą pracę nad dziedzinami sztuki, skupiając się na tej, będącym narzędziem najdoskonalszym. Bądź też, wycofaniem się całkowicie z marnowania siły na coś, co nigdy nie przyniesie jakości trwałości minionych wartości, by zrealizować to, w sposób doskonały, krótki, przyjemny i precyzyjny. Jak i nie wniesie niczego ani do sztuki, ani do własnej pracy, ani dla siebie, swego wnętrza, ambicji, czy w ogóle jakiegokolwiek rozwoju...

Zebrane przez autora ojca założyciela projekty, realizowane były przez ponad 15 lat, we współpracy z wieloma twórcami, goszczących dłużej lub krócej. Zarchiwizowane i doprowadzone do niniejszego stanu, mogącym być namiastką artystycznego dzieła, by ostatecznie udostępnione bezpłatnie osobom trzecim, będą one zrozumiałe w swej niezrozumiałości, bez zbędnego tłumaczenia o niewyjaśnionym. Zakończona kolekcja została zamknięta w chwili, kiedy główny architekt uznał, że najwyższy czas dla niego, jak i reszty artystów, realizujących swoje dzieła do dziś. O jego zakończeniu lub zapoczątkowaniu kolejnego etapu ewolucji amatora artysty. Będący w podobnym wieku, gdzie każdy posiadając indywidualne doświadczenie, wiedzę, umiejętności oraz własną wrażliwość, inteligencję, gust i ambicję, winni podążyć swoją własną ścieżką artystyczną, decydując o profesjonalnym tworzeniu wartościowych dzieł sztuki, lub przeciwnie, o zakończeniu tej drogi.

Antologię trylogii pod wspólnym tytułem zbiorczym, opublikowaną jako produkt cyfrowy, przygotowany z myślą o pobierających, jak i tych, pragnących utrwalić kopię na nośniku fizycznym. W zamyśle zarówno wielce ekonomicznym, co i mało sensownym, było przygotowanie gotowego materiału do nagrania na dzieląc całość na dwa 8GB dyski DVD-R, lub inne karty microSD 14GB, liczne chmury i dyski w sieci.

Wydawca udziela w ten sposób zgody na utrwalanie zawartości całej antologii, jedynie do celów prywatnych i niekomercyjnych, pod warunkiem, iż pobrana zostanie cała zawartość niniejszej publikacji, będąca zwartą całością. Wszystkie pozostałe prawa odnośnie wykorzystania w jakiegokolwiek innej formie zawartości, odbywać się będzie za słowną (gdy ta będzie rejestrowana), lub pisemną (również mailową) zgodą imprintu SERWATYZM, bądź też tą samą zgodą bezpośrednio udzieloną od pozostałych właścicieli praw autorskich, których powyższa sprawa nie dotyczy.

Wszelkie prawa autorskie niniejszej antologii, należą do artystów współtworzących poszczególne projekty artystyczne, i mogą być przez nich dowolnie wykorzystywane, zmieniane i publikowane. Wydawca pozostawia prawo do niniejszej antologii w jednolitej i niezmienniej formie, w postaci publikacji, upublicznionej w ten sam sposób, w miejscach jawnych, ogólnodostępnych, bezpośrednio należących do właściciela wydawnictwa. Całość upubliczniona została po przydzieleniu dziełu numeru ISBN, należącą do puli numerów właściciela imprintu Serwatyzm, będący zarejestrowanym w Bibliotece Narodowej wydawnictwem.

Dzieło zostało przygotowane jako zbiór projektów wielu twórców i artystów, mający być traktowany przez nich samych, jako archiwum ich pracy, której dokonana publikacja, ma zostać odebrana przez nich samych, jak i ewentualnych osób niezwiązanych z projektem, za zwieńczenie ich pracy. Ukonorowaniem ich pracy, jak i zachętą przed dalszą, jest niniejsza publikacja, udostępniona dla nich bezpłatnie. Wydawca jednocześnie podkreśla, że wszelkie ewentualne wpływy za sprzedaż całej antologii, wynosić i obejmować będą jedynie koszty niezbędne do wytworzenia, wykonania i wydania niniejszego produktu, zarówno i cyfrowej, jak i fizycznej formie zamówionej publikacji, o których informacje będą ujawnione w wymiernym odstępie czasu przed wydaniem właściwym.

Całość podzielono niezależne na trzy części, gdzie kolejne są kontynuacją poprzedniej, w sposób chronologiczny i ciągły. Bądź w sposób ujednolicony, uzupełniający się w sposób logiczny, pomimo odmienności formy wykonania. Dzieła pomimo połączenia logicznego treści, nie zobowiązują potencjalnej osoby odbierającej dzieło jako całość, do kontynuowania zaczętego wątku, dając mu możliwość rozpoczęcia, jak i przerywania w dowolnym przez siebie miejscu, czasie i wątku, bez straty dla zrozumienia treści. Zawartość poszczególnej antologii została przedstawiona w sposób ciągły, z zachowaniem przebiegu chronologicznego wytwarzania poszczególnych elementów. Pomimo realizacji przez różnych twórców, jak i podziału na kategorie audio "APTEKA ĆPUNA", video "SOUNDTRACKS" i ebook "XYZ".

Wszystkie poszczególne płyty kolejno podano w porządku chronologicznym, z wyszczególnieniem kolejnych projektów, głównych promotorów bądź założycieli, współtwórców jawnych bądź ukrywających tożsamość. Większość projektów jest firmowana dwoma nazwami głównych współtwórców całości, którymi są: SAMUEL SERWATA & GRZEGORZ RESIAK

Projekty w spisie zawartości całości cyfrowej udostępniającej umowności, są podane chronologicznie. Dla porządku. Zebrane na nośniku do pobrania, są zgrane bez chronologii, zastąpionej uporządkowanej klarowności swej zawartości, w sposób klarowny, w której podane nazwy zebrane są do postaci 4 projektów muzycznych, jaki każdy z artystów realizował, lub współtworzył wraz z innymi. Są to projekty: APTEKA ĆPUNA Mroku, Rychozy REE CHARTa, PAVEL [Z]IZ zwany także Księciem Nicości, oraz kilka

odosobnionych albumów, różnych innych projektów, dla porządku określana SOMETHING FROM NOTHING jako gatunek, a tymczasem jako dzieła NIEZNANYCH WYKONAWCÓW.

Wszystkie projekty, wraz ze swoimi elementami uzupełniającymi, razem tworzą nierozzerwalną całość, trylogię trzech sztuk, trzech artystów indywidualistów, odmiennych skrajności, złożoną w największy, najobszerniejszy zbiór; w Antologię o nieprzystojnej zawartości.

Zbiór prac niebeletrystycznych, różnych autorów z lat 2003 – 2018; Dzieła pracy kolektywnej, jak i różnego typu zleceń, kolaboracji, gościnnych udziałów, przedruków, cytatów, publikacji różnych etc. Egzemplarz promocyjny, udostępniony przez autora bezpłatnie, na stronie bloga wydawnictwa SERWATYZM, (oraz odnośnikami czytelnicy z nim powiązanymi. Tylko do użytku prywatnego. Należy do trzeciej, ostatniej części trylogii płyt DVD-R, zbierających eksperymentalne projekty, pod szyldem „WIZJOTEKA!”. – Nie na sprzedaż. Nie do użytku komercyjnego. Nie do spożycia dla ludzi.

Wszystko zawarte w owym zbiorze, jest dziełem artystycznym, zatem fikcją literacką, beletrystyką, sztuką abstrakcyjną itp. tworzone dla przyjemności własnej, i artystów współpracujących przy nich. Żaden z filmów, zdjęć, tekstów itd. nie powinien być rozpatrywany w kwestii dokumentu, pamiątki czy czegokolwiek niebeletrystycznego, przez nikogo. Dzieła nie powstały by obrazić kogokolwiek, lub jakkolwiek wartość czegokolwiek. Wszelkie treści zawarte sugerowane są dla dorosłego czytelnika, z racji poruszania tematyki, mogących zostać odebrane jako sprzeczne z prawem, a tak nie jest. Podkład Autobiograficznego Filmu Dokumentalnego: WIZJOTEKA czyli wychowanie artystyczne twórców, nie tylko słuchając i ćwicząc, lecz także komponując...

CDN?!

Praca wielu artystów, doświadczających prób kreacji własnej wizji filmu czy muzyki, ignorując całokształt tego, co obecnie tworzy się na świecie, czy czego oczekuje potencjalny widz, słuchacz, bądź czytelnik, utrwalana usilnie była przez autora, z myślą o realizacji z zamysłem ukończenia pierwszych namiastek potencjalnych dzieł artystycznych, by te zachęcały do realizacji kolejnych, coraz lepszych.

Projekt podczas trwania, miał wytworzyć pole dla pomysłów, dzięki którym ich kolejna praca podążyła do wytworzenia wartościowego dzieła, bądź przeciwnie, porzucając i zapominając, częściej, takiego rodzaju próby. Wszystko zawarte w tym zbiorze, zostało wytworzone dla przyjemności, i udostępniane było, i jest dalej, bezpłatnie. Żadna z osób nie korzystała, i nie wykorzystuje nagrań w celach zarobkowych. Każdy z Twórców, którego wartość twórczej ekspresji, została zarejestrowana w spontanicznej impresji, może dowolnie korzystać ze swoich dzieł zawartych w projektach, bez szkody dla kogokolwiek. Zarejestrowane nagrania Audio i Video, zawierają "loopy" & "sample" materiału, do których Prawa Autorskie należą do sławnych ludzi, albo telewizyjnych stacji, kanałów YouTube; itp. Niniejszy zbiór, został ukończony pod koniec roku 2018, rozpoczęty został w wieku 13 lat, w 2001 roku, by dwa lata później zwieńczyć go, w rok po skończeniu Szkoły Muzycznej I stopnia. Kontynuując grę na fortepianie, Samuel Serwata przeniósł się do Opola, w której szkole zaczął uczyć się dodatkowo na organach kościelnych. W roku 2004, osiągając wiek 16 lat, poszerzył spektrum wyrazu artystycznego o kolejne dziedziny sztuki, z których najbardziej zainteresowany był rysunkiem w formie komiksu, filmu, fotografii oraz przede wszystkim literatury.

Niniejsze zbiór, stworzony, ukończony i upubliczniony, zostanie jedynie w momencie, gdy będzie wynikiem kreatywnej wyobraźni twórcy/twórców, wytwarzających wartościową, oryginalną, lub co najmniej ciekawą formą Sztuki, będącej poza podziałami myślenia powszechnego, lub modnego. Główna, rzekomo, tematyka

narkotyków, dewiacji czy czegokolwiek, jest efektem ubocznym społeczeństwa początku XXI wieku na całym, z informatyzowanym świecie.

Projekt został zrealizowany i zakończony w celu zachowania zawartych dzieł, do których każdy z autorów zachowuje swoje prawa autorskie, mogąc z nich dowolnie korzystać wedle uznania. Poszczególne części mogą być udostępniane przez twórców w sposób dowolny i bezpłatny. Z chwilą upublicznienia antologii, wszystkie wchodzące w jej skład projekty, zostają ukończone i zamknięte jako całość, i nie będą udostępniane przez wydawcę inaczej, jak w ostatecznej formie, której nadany zostanie wspólny numer ISBN. Tym samym całość tj. oby dwie części antologii, jak i jej poszczególne elementy, zostają zamknięte i nie będą kontynuowane.

Link do pobrania poszczególnej części, zamieszczony został w publikacji elektronicznej książki e-book, będącej integralną całości, w której skład wchodzi dwie części, będące indywidualnym dziełami, należącymi do zbioru, a nie jedynie formą uzupełniającą.

Projekt nie został współfinansowany przez Unię europejską, ani przez kogokolwiek innego. W zamian za to twórcy często finansowali tego typu instytucje rządowe, płacąc liczne grzywny, mandaty i temu podobne rzeczy, za nie do końca legalne sposoby realizacji niektórych projektów. W zamian za to poświęcenie reklamy projektu Apteka Ćpuna są dostępne na każdej komendzie. "Zobacz to, czego nie zobaczysz na haju" w formie listów gończych, lub anegdot pouczających, opowiadanych ku przestrodze, przez proroków wyższych instancji moralności publicznego porządku świata.

Kultura wymusza na mnie, bym na samym początku krótko wyjaśnił tym, którym z jakiegoś abstrakcyjnego powodu weszli lub zamierzają wejść w posiadanie niniejszej publikacji, czym ona tak naprawdę jest, a czym stała się w ostateczności.

Forma do której kształtu doprowadzona została przeze mnie, jako założyciela, twórcę, redaktora i ostatecznie wydawcy, jest swoistym ukoronowaniem eksperymentalnej pracy twórczej wielu artystów współpracujących ze mną w kolektywniejszej, spontanicznej pracy artystycznej, zebranej, a raczej ocalonej od nie tyle wyginiecia i zapomnienia, ale w ogóle od jakichkolwiek informacji o czymkolwiek, co zawarte wewnątrz, jest swoistym apogeum ponad dekady dojrzewających dzieł, będącymi niepewnymi próbami doświadczeń, jakie wielu moich przyjaciół zapoznanych artystów wytwarzało do tej wiekopomnej chwili, gdy dojrzałość artystyczna poprowadziła jednych do indywidualnie obranego kierunku, porzuceniu go czy też czegoś jeszcze innego. Jako jedyna osoba z grona wszystkich twórców, archiwizowałem wszelkie prace kogolwiek z kim miałem okazję od najmłodszych swych lat życia wytworzyć, pomimo tego że do tej pory większość uważa że nie tylko te stare, ale i niedawne powinno się zniszczyć, bo są jedynie amatorskimi próbami czegoś, co niekoniecznie przez niektórych stanie się celem, jakiemu poświęcą się bez reszty. Przetrwało niewiele, a Ci co dalej tworzą, robią to tak czy inaczej, bez względu na to, czy wydają coś, czy też nie. To, co jednak każdy tworzy teraz, dopiero jest tym co każdy uważa za dojrzałe dzieło. Inni o tym nie myślą. Będąc posiadaczem tych niezwykłych dzieł, a większość udostępniana była przez ich samych lub mnie, bezpłatnie w sieci jako produkty cyfrowe, zebrane i doprowadzone do stanu zrozumienia, postanowiłem wrzucić poprawione w całości w chmury i blogi dla ciekawionych, ale też i dla ich twórców. Z chwilą, gdy dojrzałość dokonała wyboru za mnie, za sprawą publikacji oficjalnie profesjonalnych moich dzieł, książek głównie, zmanifestowała ograniczeniami czasu, doprowadzając mnie do chwili, gdy decyzja o porzuceniu, ukończeniu, i zamknięciu projektów z dziedzin sztuk, jakie praktykowane, musiały pójść w odstawkę, bym mógł skupić się na wytwarzaniu dzieł, będących najlepszymi, i na tyle wartościowymi, że dostępne będą w salonach kultury i sztuki. By móc oderwać się samemu od tego, na zawsze, się mieć wewnętrzne poczucie że skończone jest to ostatecznie, i nie będę wracał do tego nigdy. By to osiągnąć postanowiłem wydać kilka egzemplarzy całości, czyli 50 projektów, by te nie zginęły w

repozytoriach, będąc swoistym ewenementem wydawniczym i artystycznym. Zamknięcie projektu zawierającego te najstarsze, jakie przetrwały, pierwsze ocalałe nie tylko moje, lecz każdego artysty. Przypadkiem mając okazję stać się Imprintem mogącym publikować, postanowiłem jako pierwsze wydane przez Serwatyzm, w kilku egzemplarzach próbnych, wydanych na nośniku fizycznym, tylko dla ich współtwórców jako symbol zakończenia pracy artystycznej a początkujących własną, by zamknąć rozdział lub by dać to każdemu motywację do działania dalszego.

Wielu współtwórców zażyczyło sobie, by nie firmować projektu ich nazwiskiem, więc szanuję ich prośbę, tak jak oni szanują trud by doprowadzić to do stanu obecnego, czyli będącego świadectwem prób i pracy wielu ludzi.

Autor ostatecznie postanowił zamknąć projekt, by skupić się, i zachęcić tym samym innych artystów, nad wartościowym dziełem, nad którym pracą nastął najodpowiedniejszy czas. Doświadczenia nabyte podczas pracy nad poszczególnymi dziełami, nie tyle będą przydatne, lecz także ten zbiór jest źródłem pomysłów niewykorzystanych lub otwartych do ponownego zmierzenia się i wykorzystania przez każdego zaangażowanego przy danym projekcie. Autor wie, że za jakiś czas praca nad filmem, muzyką czy też innymi formami zarzuconymi, powróci do każdego artysty prędzej czy później przypadkiem, mnożąc się do ilości z której utworzony zostanie kolejny zbiór. - Czy też przypadkiem tworzącym dzieło tak dobre, że nie pojawi się w formie bezpłatnej wrzuty na bloga. Tak czy inaczej praca tego rodzaju będzie coraz rzadsza, albo bardzo krótka ale intensywna. Choć autorzy uwielbiają poznawać sztukę zazwyczaj przeciwną do tej, której nie realizują, jednocześnie marząc o jej podążaniu, pomimo braku talentu, możliwości czy entuzjazmu, zawsze pozostaje szansa na współpracę z osobą spełniającą się w tego rodzaju sztuce, np. filmu czy teatru, równie doskonale co autor przy swojej. Jeżeli natomiast jedyną szansą na zrealizowanie na prawdę dobrego, najbardziej pożądanego w tym wypadku filmu kinowego, do którego się napisało specjalnie scenariusz, lub jest się świadkiem adaptacji książki napisanej tylko dlatego, iż niemożliwością była nawet nikła próba zmierzenia się z nakręceniem filmu, stworzonego przez kogoś kto robi to nie tyle chętny z zamiłowaniem, ale i ze swego profesjonalizmu.

Projektem do którego powrócono nie raz, ile 13 razy, był projekt muzyczno-filmowy APTEKA ĆPUNA, zawierającej nastarsze dzieła, ocalałe cudem z lat w których nie powinno się myśleć o niczym, nad czym myśli się obecnie. Nazwa ta, mająca być tylko jednorazowym żartem przy próbie nagrania z nowo poznanymi muzykami eksperymentalnej płytki studyjnej we własnym domu, tylko dla szkicu, albo dlatego, że tego jeszcze się nie próbowało. I tak nazwa pozostała, pomimo protestów i nerwów innych. Po 10 latach od momentu jej nadania przy nagraniu pierwszej płyty, podwójnej zresztą w formacie mp3, zawiera muzykę tworzoną przez lat 15, a sama nazwa okazała się być idealnie dopasowana do kolejnych, nieprzewidywalnych, niesklasyfikowalnych, różnorodnych w stylu i pomysłowości lepszej lub gorszej, pod parasolem nazwy mogącej skrywać pod sobą niemal wszystko, nie tylko muzykę, nie dającej się rozszyfrować i sprecyzować. Drugim atutem okazała się sama wymowa nazwy jaka wypowiedziana gdziekolwiek, przez kogokolwiek, nie daje się zignorować, zwracając uwagę na siebie w zaciekawieniu nie tyle co do tematu nazwy, ile do tego, że o to w co gra w nazwie chodzi. A zainteresowanie w tym wypadku przyszło późno, ale pamiętliwie, co wydaje się być nazwą idealną. - Autor poświadczył, że jeśli w przyszłości będzie miał zamiar, nawet przypadkiem zagrać na scenie z kimkolwiek, czy też nagrać coś nowego, nazwa powróci, skupiając na nowo swą uwagę, zachęcając zainteresowanych do wprowadzenia w wyszukiwarkę Google tejże nazwy licząc, że znajdą cokolwiek... W tym wypadku zmiana nazwy byłaby równoznaczna z rozpoczęciem pracy nie dla zrobienia czegoś zupełnie nowego w nowym projekcie, ile startem totalnie od zera. Z logicznego punktu widzenia wszystko, a zwłaszcza autorzy czy grupy artystyczne, działające od

dłuższego czasu, nie tyle są szanowane z powodu, że nie są nowością, nie mającą nic do zaoferowania, czy ilością dzieł, lecz wytrwałością w pracy płyt muzycznych, jakie wydanie po salonach kulturalnych doprowadziłoby tylko do poszerzenia zainteresowania u ludzi, pędzących nie do Empiku, lecz przed torrenty, poszukując niskonakładowego albumu polskiego zespołu, który dosyć, że się nazywa nieodpowiednio, to w dodatku nie grają w łatwo sprecyzowanym stylu, w formach budowy ułatwiającym popularyzację w mediach, i wymuszających na swych słuchaczach nie tyle zrozumienia, ile skupienia i zaskoczenia z faktu, że tego rodzaju muzykę słucha się w skupieniu, by rozbudzić wyobraźnię. Ta zaś w XXI wieku upośledzona u 88% populacji świata, każe poszukać czegoś z ruchomym obrazkiem na YouTube, by chociaż spróbować pojąć to, co się dzieje. - Jeśli zaś to nie pomagało również, należy zasięgnąć porady lekarza, skonsultować się z nim lub ze swoim prywatnym farmaceutą, a jeśli się go nie ma, to czym prędzej powinno się jakiegoś poszukać. Jego, albo lekarza w ostateczności, wyjaśnienie powinno przynajmniej część niedogodności próby zrozumienia czegoś co (a autorzy wielokrotnie, nawet między sobą reagują osłupieniem odbierającym mowę z ust, zajętych zaciskaniem filtra palącego się papierosa) wykracza poza przyjęte normy utartej cywilizacji, wielbiącej stały porządek społecznych norm cenzury wytyczanej przez religijnych polityków i tych drugich, traktujących odmienną myśl tworzącą inspirujący odłot, jedyny który może abstrakcyjnie zabrać słuchacza czy widza poza owy stały wymiar, za sprawą swej sztuki, od której rozumienie człowieka o tym, że jest człowiekiem, zapominając o tym, że ten efekt uboczny ewolucji był poprzedzony zrozumieniem tego, że nie tylko można odbierać świat, ale także w niego ingerować. Późniejszy rozwój człowieka był wynikiem tylko tego jednego, istotnego elementu popychającego go do chwili obecnej, czyli początku XXI wieku, czyli czasów idealnych i najświetniejszych w dziejach człowieka, mogącego żyć dla przyjemności, do której osiągnięcia ludzkość pracowała intensywnie, pomimo blokad myśli przez kościół, i wolności słowa przez polityków, przez prawie milion lat. Natomiast zamiast czerpania, niemal za darmo, tanio, wygodnie zewsząd, mogąc zrealizować każde marzenie, jeśli jest się wystarczająco wytrwałym i ambitnym, dla ludzi (przynajmniej w tym roku, a piszę to na czwartą noc przed rozpoczęciem roku 2018), najważniejsza dziś jest nakładka wibrująca na kutasie. - Więc obecnie, a za 4 miesiące kończę wiek będący zwieńczeniem życia, z różnych powodów, moich idoli, czyli 30 roku życia poświęconego czemuś co się nazywa Sztuką, której poznawaniem i wytwarzaniem własnej zajmuję się, i zajmować zamierzam do końca życia, chociażby po to by nie oszaleć. A to, czy to się komuś podoba czy nie, mam głęboko w dupie, bo skończone dzieło ma podobać się mi, zawierając pomysł lub cokolwiek innego, co mi męczy maniackalnie umysł, pragnący się tego pozbyć z głowy. Jeśli natomiast się to komuś spodoba to fajnie, jeśli nie to też fajnie. Mi też się nie podoba wiele rzeczy, a gdy te rzeczy się kumulują, to na pewno o nich napiszę, chociażby po to, by się nie przejmować tłumem pozbawionym wyobraźni, własnego zdania, i - już nawet nie powiem, że gustu - ale jakiegokolwiek poczucia estetyki, za której interpretacją unoszą się wyraźne smaki na życie, cel i wszystko to, co robią inni, bo skoro to robią, to musi być to najlepsza albo jedyna droga życia człowieka. - Prawdą natomiast jest pragnienie poznania czegoś nowego. Co za tym idzie rozwijania siebie, swojej wyobraźni, pojmowania świata, zmian w celu udoskonalania siebie, innych, świata stojącego kuliście a nie płasko tak jak do niedawna wierzyli ci, co to pojęcie zachęcenia człowieka do stałego rozwijania się by nim się stać, by następnie stać się bogiem, temu właśnie oddają wszelkie zasługi za swoją pracę, a jak się okazuje, łatwiej jest wierzyć w coś co się wymyśliło samemu, niż poszukać odpowiedzi jednoznacznej i prawdziwej, od której może zmienić się absolutnie cały świat, przypadkiem, bo to jest zbyt trudne i wymaga wysiłku nagrodzonego czymś, co nie jest rzeczą materialną, ale duchową, filozoficzną. - Sama próba myślenia ludzi w jakimkolwiek celu jest największym problemem ludzkości, od samego niemal początku, i jak na tą chwilę, a wiem też to po sobie, raczej zbyt szybko to

się nie zmieni. Bo ludzie nie chcą tego zmienić. A nie chcą, bo w większości sobie nawet nie zdają sprawy z tego, że najprostsze odpowiedzi są najtrudniejsze w rozumieniu. A nie mogą zrozumieć tego, że wszystko wokół przez próbę rozwijania, jeśli nie siebie wiedzą, to przynajmniej sztuką, jej samym odbieraniem wytwarzającym wrażliwość na wszystko wokół i siebie ułatwiłoby życie wszystkim, i dodatkowo poprawiłoby standardy każdej możliwej dziedziny życia, by żyło się jeszcze łatwiej, przyjemniej i lepiej. - A oto przecież wszystkim chodzi, prawda? - No bo tak na prawdę to po co człowiek żyje i robi to wszystko, przez co doprowadza do tego, przez swój potencjał rozpędzający się coraz szybciej z nieznanego powodu i bez celu - jak nie dla przyjemności? Którą również należy rozwijać, by nie tylko zaspokajać instynkty, potrzeby czy pragnienia, ale by wszystko stało się przyjemnością, dla której można się oddać całkowicie w pełni? Czy nie o dążenie do tego rodzaju wyidealizowanego pojęcia świata i życia na nim dążymy od czasów gdy wyszliśmy z jaskini? Skoro tak jest, to dlaczego obserwuję na co dzień ludzi, żyjących tylko dla celów podstawowych, jakie wypełniając życie każdej możliwej istocie, wliczając bakterię, jaką można określić żywą? I wcale do tego świadomość nie jest potrzebna! A jeśli nie jest to wystarczająco zrozumiałe dla niektórych, to zapewniam, że pojęcie tego dopadnie każdego z chwilą ostatniego tchnienia, podczas którego zwieńczenia żywota nie zrobiło się nic tak na prawdę istotnego dla kogokolwiek, pozostawiając po sobie tylko podstawowy budulec każdego gatunku, a te zgodnie myślą tylko o tym by ich gatunek nie wyginął, choć tak na prawdę żaden nie potrafi odpowiedzieć, dlaczego mu tak bardzo zależy na tym, by obronić istnienie gatunku? A nie jest to tylko sprawa instynktu. Szkoda jedynie, że dopiero z chwilą śmierci każdy dopiero zdaje sobie sprawę, i wie o tym, że za chwilę przestanie istnieć dla siebie, dla ludzi, którzy też zdechną, i ludzkości, która nawet nie wie, że istniałeś, a jeśli wie, to ma to w dupie, bo liczą się tylko ci, co pozostają po śmierci w materialnej formie, której obecności są świadomi kim ten ktoś był. A im dłużej ludzkość będzie wiedzieć, pamiętać, tym bardziej jego wartość powinna mieć na znaczeniu, dając naukę wynikającą z wniosku, którym powinno być pytanie, dlaczego pamięta się o Sokratesie pomimo tego, że żył w czasach najdawniejszych - a w tamtych latach nie było pierdolonego Internetu i telefonów. - Jedyne co mi pozostaje to pocieszać się myślą z faktu, że ludzie umierają.

Na pytanie "po co?" odpowiadamy właśnie w ten sposób. Bo pytania i odpowiedzi są takie same, niezależnie jakiego tematu dotyczą. "Po nic." Jeśli zaś ktoś, ktokolwiek zechce się z nami spotkać, niech będzie przygotowany na bardziej fundamentalne pytanie, jakie zadane może wypłynąć z ust artysty. Mianowicie - "masz może papierosa?" - Jednak nie liczymy na to, ani na cokolwiek innego. Jesteśmy pewni, że docenią nas po śmierci lub też przeżyjemy koniec świata, bowiem dopiero wówczas, gdy pozostaniemy - szczęśliwie lub pechowo - ostatnimi ludźmi na Ziemi, dopiero wtedy będziemy pewni, że to, co robimy ma sens.

W tego typu projektach najlepsze jest to, że nie trzeba poświęcać czasu na obejrzenie filmu czy przeczytaniu całości. Przekartkowanie pobieżne całego albumu. Pierwsze wrażenie wywołane zadecyduje o tym. Żadna recenzja w niczym nie pomoże. W tym miejscu, po zakończeniu tego oraz następnego akapitu, każdy będzie mógł sam zdecydować, czy zamierza czytać i oglądać dalej, czy zakończyć lekturę już teraz...

Jest to próba wykroczenia poza narrację obrazu i słowa. Projekt wykorzystujący grafikę, fotografię oraz warstwę tekstową. Pewnie zaraz znajdą się Ci, którzy mówią „sztuka dla sztuki” – lecz idioci tego pokroju nie rozumieją, że sztuka nie zawsze opiera się na formie (wrażenia, zmysły), czy też ma przedstawiać treść (opowieść).

Coś nie będącego komiksem, ani książką, ani albumem sesji zdjęciowych, ani książką z obrazkami. Historia opowiadana samym obrazem mającą wywołać klimat, by

usłyszeć muzykę, której ścieżki dźwiękowej nie ma, lecz ta istnieje w rzeczywistości, bo muzyka była pierwotnym scenariuszem poszczególnej historii. W dzisiejszych czasach szufladkuje się wszystko, nie tylko w określonych gatunkach poszczególnych dziedzin sztuki, ale tylko skupia się na sensie wypowiedzi, koncepcji budowy logicznej, anatomii akcji i reakcji czy też po prostu opowiadaniu historii, mającej wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Dlaczego nie opowiadać obrazem muzyki, muzyką realizować pejzaż, słowem opowiadać stany abstrakcyjne dla samej cudowności tego, że się zdarzyła. Dlaczego mam zabraniać sobie samemu opowiedzenia czegoś zupełnie fantastycznego, tylko dlatego, że nie ma ona sensu, logiki czy zakończenia? - Zamiast poddawać się abstrakcyjnej przyjemności wywołanej wytworzonym obrazem malarskim, zdjęciem, poezją, utworem bez słów itp. Każdy doszukuje się sensu. Znaczenia. Morału? Zupełnie, jakby w stosunku do wolnej myśli i wolnej sztuki, każdy stawał się nieczułym krytykiem i hipokrytą. Zapominając o przyjemności z snienia, halucynacji po narkotykach, podróżach po niedostępnych w miejscu zamieszkania miejscach, czy też – jak dla mnie najbardziej bezsensowną przyjemnością, jakiej nie zaprzeczy pewnie nikt. Mianowicie przyjemności, której i nie dającej żadnej korzyści poza kulminacją, z odbywania stosunku seksualnego! Otóż to nie ma zupełnie sensu! Otóż jest wielbienie piękna, przyjemność bardzo krótka, prymitywna chyba najbardziej z ludzkich instynktów itd. - Początek, rozwinięcie i koniec. I oczekiwanie na ciąg dalszy. Gdyby tylko można było porządkować sobie te trzy rzeczy w dowolnej kolejności. Bez sensu? Gdyby przedstawione elementy skupiały uwagę i wywoływały fascynację, to pomimo poznania puenty czy tego, jak się wszystko skończy lub skończyło, wówczas nie miałoby to znaczenia. Zawsze jest coś potem a to, co przed końcem, dążenie do niego czy ciekawość co spowodowało ostateczne zakończenie, również może wywołać fascynację.

...Tak więc, wszyscy się wycofali, pozostawiając mnie samego, będącym w tym wypadku osobą, przez którą to wszystko się zaczęło, jak i skończyło w wieku, gdy w skupieniu mogę podążać obraną przeze mnie ścieżką literacko-graficzną. Wraz z wieńczeniem bezpowrotnym.

Całość wzajemnie się kognitronujących dziedzin artystycznych, adaptowanych w postaci narzędzia, do realizacji celu, nie mogącego być wykonany w swoistości wybranej dziedziny. Trudno klimat muzyki, wrażenie lub wspomnienie wyrazić słowami, ale za sprawą muzyki jest łatwiej, więc się próbuje, nawet tylko po to, by nic z tego nie wyszło, bo i tak płyt muzycznych nagrywać nie będę, więc testuje wrażenia tak długo, aż w pewnym momencie oświeci mnie w jaki sposób to zrobić. – W ten sposób, osiągając wiek 30 lat, sprzyjający wypadkom, pechowi czy samobójstwom, popularnie zostawiając po sobie dodatkowo legendy, ja umierać nie zamierzam. To również kolejny, nie tylko mój, powód by zabić to, co już zaczyna zabijać, a martwy nie tylko nie napiszę nic nowego, ale także nie dostanę egzemplarza do ręki. Do czasu na pięć lat wstecz od bieżącego roku, publikowanie nie było moim problemem. Nie nastawiałem się nigdy ani na korzyści materialne, ani w ogóle na myślenie o tym tylko w kategoriach marzeń, iż wydadzą mnie dopiero po śmierci. Jeśli nawet, wówczas i tak będzie to, prawdopodobnie, literatura niszowa. Moim celem, jak i potrzebą, jest wytwarzanie za pomocą dziedzin multimedialnych, dzieł mających za cel wyrwanie potencjalnego czytelnika, widza, bądź słuchacza, w świat inny, niż ten wokół, będący zależny od fizycznych ograniczeń, wymyślonych przez min. Einstein'a. Pierwsze bramy natomiast, muszę odnaleźć, przekroczyć i wrócić sam. Skupiając się na narzędziu, umożliwiającym mi jak najdoskonalsze odwzorowanie tego, co zawierają myśli i uczucia w danej chwili. Współpraca moja z innymi artystami, czy kimkolwiek innym, będzie przeze mnie w zainteresowaniu podjęta jedynie wówczas, gdy będę mógł podjąć się zadania w dziedzinie, jaką najlepiej potrafię manipulować rzeczywistością, jak i każdy inny, mający

swoje instrumenty i Modus Operandi, umożliwiając mi w tym współpracę przy dziele odmiennym od tego, praktykowanego przeze mnie, wzajemnie ułatwiając sobie pracę, jak i umożliwiając spełnienie wymarzonego celu. Czasem pojęcie skrajnie odmiennego pojęcia wydaje się być trudne, niepojęte, bądź abstrakcyjne. Wyjaśnienie i zrozumienie nadchodzi tylko w wypadku współpracy nad czymś inspirującym. Rzadko jednak na dłuższą metę można się dogadać, bo jedno są bardzo wrażliwi, a drudzy to idioci, i zazwyczaj każdy jest niezadowolony, bo ludzie to wrażliwi idioci, albo po prostu idioci, niezależnie od tego, jak wspaniałe dzieła robią. Czy mam rację, czy ktoś to rozumie, próbuje, ale jest przekonania, że niepotrzebnie tak to wszystko obrazuje, celnie, kłamliwie, szczerze, czy też nie. Mam to gdzieś. – Wraz z zakończeniem owego zbioru projektów, gdzie nie za wiele osób chce to pokazywać publicznie nie chce, nie może, ma to gdzieś, lub nie żyje, albo żyje, tylko nie jest tego świadomy itd. Byłbym ja sam mógł zakończyć ten rozdział w życiu, i do niego nie wracać, chyba że profesjonalnie, nazwa Serwatyzm, stała się Imprintem oficjalnie zarejestrowanego wydawcy. W tym wypadku osoby fizycznej, jaką podjąłem się w próbie swojego charakteru i woli spróbować, chociażby tylko po to by w ograniczonym nakładzie opublikować ten szalony zbiór projektów, chociażby dla samego śladu pojęcia o wytrwałości i zaangażowaniu w tym, co chce się robić. W tym wypadku ostatecznym, cena egzemplarza będzie wynikała tylko i wyłącznie z kwoty, jaka ostatecznie wyniknie z całego procesu produkcji multimedialnego dzieła wydawniczego. I taka też będzie pobierana przez Serwatyzm. Dwa, iż większość rzeczy jest nieprofesjonalna, udostępniana od lat w popularnych miejscach w sieci, wynika ze spontanicznej współpracy. Trzy, iż sam nie chcę tego kontynuować, a przeciwnie, niechcinnie ukończyć. Można by uznać, że to niemal non-profit, ale tak w rzeczywistości jest. Tymczasem. Nie będzie kontynuacji, a to, co wychodzić będzie oficjalnymi źródłami, niedostępnymi bezpłatnie, jak dotąd. Dzieło takie natomiast, będzie dziełem wartościowym, opublikowanym tylko wówczas, gdy ja sam będę z niej dumny. – Z tego również wychodzę założenia. Żadna książka jaką przeczytałem w życiu, a było ich nie mało, nie podobała mi się, więc sam sobie zacząłem pisać. Jak widać. Tymczasem...

Tymczasem ja, będę robił to, co robię bez względu na kogokolwiek czy cokolwiek. Zamykając po ponad 15 latach pracy dziedziny sztuki, którym realizację pozostawiam tym lepszym w działaniu i lepiej realizującymi się w wyrażaniu siebie, sam pozostając przy rysunku i pisaniu, dzięki którym najłatwiej mi się wypocić, a wcale nie jest to łatwe.

Tematyka, styl i wszystko inne, wypełniające kartki zszyte pomiędzy okładkę, były dla mnie dodatkowo najbardziej nieprawdopodobną rzeczą w życiu, by stać się świadkiem publikacji i zainteresowania, w dodatku literaturą, spisaną na straty przeze mnie jeszcze w gimnazjum, wiedząc, że prędzej trafię szóstkę w totka niż tego dożyje.

Blog nie zostanie jednak przez to zamknięty, ile zmieni się w miejsce informujące i promujące dzieła autora oraz innych poza nim, wkraczających na drogę cięższą niż droga samuraja.

Dopiero w tym momencie, jak powiedziałem wcześniej, w wieku, gdy moi idole kończyli w jakiś sposób albo karierę, albo żywot, albo jedno i drugie, ja zaczynam się rozpędzać, lecz tylko do określonej szybkości. Pisanie tego, co się na prawdę pragnie, a nie pisze to, co oczekują inni, ci z w/w, ograniczeni wyobraźnią i smakami, oraz ci, traktujący jakąkolwiek dziedzinę sztuki jak sport, lub sposób na zarobek, mając gdzieś nie innych, lecz samego siebie. Takiej osoby nie można nazwać artystą, bo ten potrafi szanować sztukę, będącą najbardziej wartościową odmianą i pozostałością, jaką ten jest w stanie pozostawić po sobie lub podzielić z kimś innym. - Ja piszę dla siebie, i nie chcę się tym dzielić. Wiem, że nie będę zarabiał z tego, co piszę, bo jest to literatura odmienna od wszystkiego wokół. Piszę książki, które sam chciałbym przeczytać, albo zobaczyć film

na ich podstawie. Przeczytałem ponad 300 książek w swoim życiu i żadna mi się nie podobała. Moja biblioteczka osobista jest zaopatrzona bardzo dobrze, ale niewiele jest dzieł tak na prawdę podobnych do tego, co sam piszę i rysuje. - Choć tak wprowadzie to się nie zarzekam, i tak na prawdę swoje niektóre teksty miałyby szansę na bycie hitem, ale może jest to tylko moje mylne pojęcie. Bo tak na prawdę wie się kiedy zrealizowało się coś, co spełnia własne zamierzenia do tego stopnia, że długo nie będzie się w stanie napisać niczego dobrego, albo i tego w ogóle kiedykolwiek przeskoczyć. Ale to nie ważne. Zazwyczaj poczytną książką staje się taka, której nie daje się jakichkolwiek szans na cokolwiek. A jeśli nawet, to i tak nie ma to znaczenia, bo się już ją skończyło dawno, a nowa, kolejna ma w zamierzeniu i tak być całkowicie inna i rodzajem, i gatunkiem, treścią, wszystkim. Jak w tamtym roku napisałem horror, to w tym roku napiszę sztukę teatralną, w następnym instrukcję obsługi. Taką jak ta.

Tymczasem. Tak to wygląda, gdy się kończy coś, ze świadomością tego, że się nie wróci, unikając tym bardziej powrotu, zwłaszcza do rzeczy, której poświęciło się tyle czasu. To niemal jak rozwód po 15 latach z żoną, która nie za wiele czegoś pożytecznego mi po sobie pozostawiła oprócz doświadczenia, mogącego być nabyte w inny sposób, oraz przyjemnych chwil, przy których z czasem czuje się niesmak. Na szczęście mam nową, lepszą żonę, i jeśli będę miał trochę cierpliwości i szczęścia, to nabędę jeszcze kochankę, o którą zazdrość nie będzie zaznana przez nikogo.

Tymczasem. - Samuel Serwata nie wie, dlaczego napisał ten tekst w drugiej osobie, a potem w pierwszej, co jest bez sensu, jak to wszystko, co do tej pory nakazały mu napisać głosy mówiące wprost do jego głowy, których zwie Sułtanami Wyższych Wymiarów, dla których pisze kolejne raporty w celu poznawczym istot świadomych i cielesnych. Wystali go z odległej, bezimiennej planety, na obrzeżach rozszerzającego się coraz szybciej Wszechświata, który próbują doścignąć poprzez uporządkowanie chaosu, poskramiając porządek czasu w ślepy los sprawiedliwej niegodziwości. Może dla ćwiczenia, a może dla podsumowania tego gabarytu pracy, od którego chciałby się on niechybnie uwolnić, i zacząć robić coś innego. Nowego. Lepszego. Wartościowego. I w ogóle.

Zresztą nawet, jeśli coś jest nie tak, albo komuś coś nie pasuje, to i tak nic już więcej nie zamieniam w żaden sposób zmieniać. No bo co zrobicie? Pozwicie mnie? Przecież każdy wie o fakcie, a też wielu jest, którzy to poświadczą, i nie zaprzeczając, żeś jestem pojebany. I że powinienem się leczyć.

Jakiegokolwiek reklamacje nie będą rozpatrywane w jakikolwiek sposób, i w jakiegokolwiek formie.

MANIFEST UPADKU MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ.

Gotuje kolejną podróż, tym razem poetycką sztukę teatralną, o reinkarnacjach widowni zahipnotyzowanej przez hipnotyzera w rytuale mirażu sułtanów wyższych wymiarów, przybywających na ową wystawę w galerii zatrucia. – Tak to sobie wymyśliłem wszystko. Przecież sam, co bym nie robił, nie zachęcę, ani nie zmuszę do czytania, bo to nie jest tego literatura na bestsellery. Gdziekolwiek bym na świecie był, i w jakichkolwiek czasach żył. W tych czasach każdy może się wydawać, pisać, robić, mówić, co chce, bez żadnych konsekwencji. Aczkolwiek. Czekam. Na koniec lata. Nienawidzę upałów. Źle je znoszę. Powinno się kogoś zaskarżyć za ten stan. – Wiem, że to trudne decyzje są wszystkie. I także czas na podjęcie właściwej decyzji, nieważny czy długi czy krótki, nigdy nie jest wystarczający. Pomimo ponad 5 lat pracy, które po prostu popłynęły, i dłuższy oczekiwaniu. Sądziłem zawsze, że uda mi się wydać te moje płody, jakie nie uważam za najlepsze, a te są także przyjemne w wytwarzaniu bardziej, niż

cokolwiek innego. Tym samym rozumiejąc, no i godząc się z faktem, iż nie uda mi się ich nigdy wydać. Pocieszając się tym, że mam szczęście iż w ogóle dożyłem tej chwili. Na złość jest inaczej, co mnie zaskakuje. Lecz puentą tego jest to, że nie patrzę nigdy na zysk, a nawet i to, czy tak naprawdę komukolwiek się to spodoba. Dzięki temu mogę robić to, co chcę, i w jaki sposób, będąc odcięty i wolny, pomimo przeciwności. by wykrzesać z siebie to, co najbardziej wartościowe we mnie tylko się tli. - Tego powodzenia życzę dalej sobie, a także Panu, i celowi, satysfakcji lub przynajmniej zadowolenia. –O tym wszystkim chodzi. Po jednej i drugiej stronie, pomimo często skrajności. By być zadowolony. Jeśli ja jestem zadowolony, lub dążę by nim być, to i dalej co będzie. - I będzie Pan zadowolony. - W końcu poza tym, to tak naprawdę, to jestem fizycznym pracownikiem, zatrudnionym w supermarkecie ! O! I to nie błaga! Mówię szczerze. Gdybym nie mówił szczerze, nawet gdy prawdy nie mówię, cóż byłoby ze mnie za literat. Wytrwałości Życze. Chciałbym, by dotarło to do obcych mi nieznanym ludzi lub też do nikogo Nawet by ostatecznie miał być do kupienia na aukcji w necie tylko 1 egzemplarz, za jakąś nieprzyzwoitą cenę bez sensu. - Jak to wszystko... - Tak przynajmniej powinno być według mechaniki kwantowej, i grawitacji, wymyślonej przez Einsteina, na początku świata, wraz z jajkiem w kurze, która jest w kosmosie, kosmos jest w jajku, a jajko jest w kurze, i tak dalej, dalszy ciąg nastąpi... – Zobacz to, czego nie widziałeś na haju (lub zapomniałeś). Znajdź nas na swojej komendzie! – Idę sobie...

Bez zbędnych produktów uzupełniających, tylko muza we dwóch. Ewentualnie z gośćmi, dogrywającymi do naszych pomysłów. Mógłbym zaprosić kilka osób, ale też chciałbym podbić do kilku osób znanych, w naszym wieku. Niekoniecznie muzyków, ale artystów. Jeśli mam rozdział - filmu, fotografii oraz muzyki, dźwięku, słowa, hałasu i ciszy - zamknąć ostatecznie, to muszę jednak zrealizować parę skrajnie różnych pomysłów. Choć cały materiał ma być zupełnie nowy. I też w ogóle nigdzie nie publikowany. Co wyjdzie to będzie. Ostatni raz mogę zaryzykować i skończoną płytę wysłać do wytwórni. Jeśli znów nic, to skończy jako ostatni 50 projekt z kolekcji Apteki Ćpuna i w necie. Jeśli coś się stanie, to i tak każdy ma dowolność tego, co chce zrobić z tym dalej. Jedyną zasadą jest brak ograniczeń i założeniem jest by wykrzesać z samego siebie to, co ukryte, zarażając inspiracją drugiego, lub nie. W swobodnym procesie spontanicznej kreacji. Np z następnej eksploracji zrobimy film promo do 10minut. Chciałbym, by też proces tworzenia był w miarę możliwości, jak najkrótszy. Max do miesiąca. 10 października chciałbym mieć to ukończone, i wysłać CD gdzieś – obuhowi, radiu, tvWyTrwam, prezydentowi, Kazikowi, Patrykowi Vega, Masłowskiej, Oławskiej, Sowieckiej, unii zjednoczonej izby handlowej, czy też IVej rzeszy kolekcjonerów nieudanych operacji psychiatrycznej lobotomii, w geście solidarnego terroryzmu, mającego za cel doprowadzić do upadku muzyki współczesnej na świecie. — W ten czy inny sposób, jako zupełnie nowy projekt artystyczny, do którego może dołączyć każdy, kto ma odwagę i potrzebę wyrażenia się, lub jakiś pomysł zajebisty na cokolwiek, na tekst, zdjęcie, klip, cokolwiek. Każdy może dołączyć, i odejść w każdej chwili. W ten sposób zrzeszając nietuzinkowe osoby o odmiennym, własnym postrzeganiu świata. Jeśli ktoś ma pomysły zbyt...

... szalone, by znaleźć ekipę, wydawcę, słuchaczy itd. a samemu się boi i nie chce, i nie może wykrzesać z siebie tyle, ile wówczas, gdy robi się coś z kimś, lub na zasadzie współzawodnictwa, kto bardziej – wtedy dołącza do kolektywu. A samym kolektywem nie zarządza nikt, i każdy może go robić. A płyty czy cokolwiek innego, pojawiać się będzie co np 9 miesięcy, w ten sam dzień i sposób ciężących przez ten czas, by narodzić się i umrzeć, i tak w nieskończoność, albo przeciwnie. W różnych miejscach, co projekt inny skład grupy, bez lidera, a nawet i bez nas samych! Warunkiem jest tylko konkretna data, oraz wydawnictwo tj. SerwaTYZm X inc., którego redakcja, czyli my, nie oceniamy, tylko składamy pracę chętnych osób w jedną, spójną publikację, i wydajemy tanim

kosztem całość na CD i MP3 za symboliczną kwotę, by ta konkurowała z cenami całego rynku wydawniczego, w nakładzie np. 69 egzemplarzy. Nieprzewidywalność gdzie, kiedy, przez kogo, co tym razem, co dalej i po co, napędzać będzie reklama, jaką jest jej brak, albo coś, co za nią nie powinno uchodzić, lub też nią zostać może cokolwiek, nawet po fakcie, ale ogłoszona publicznie w jednym i tym samym, stałym miejscu. Gdzieś, gdzie każdy na forum może dołączyć, podczas organizowanych czatów, na temat, który jest tylko jeden. Zakazane będzie dyskutowanie o celu, wartości, konkurencji, pieniądzach, stylach, metodach, cenzurze, sukcesie, profesjonalizmie, sensie, recenzjach, czy czymkolwiek innym, dotyczącym samego istnienia projektu. Ten natomiast, ma się skupiać tylko na pomysłach, ich wymianie i ich realizacji, oraz wystaniu do wydawnictwa Serwatyzm. Bo tak naprawdę, to takie tworzenie przez wszystkich i nikogo, z bliska i daleka, na żywo, studiu czy piwnicy, z publiką czy w celi, po coś czy po nic, z czegoś po nic, dla siebie, kogoś lub dla nikogo - robiąc Coś Z Niczego – ostatecznie jest bez znaczenia, a samo rozmyślanie istotnie bezsensownie w takim samym stopniu, jak nieznaczące jest robienie czegokolwiek.

nieISTOTnie tracić czas na to, bo to prowadzi tylko do kłótni. Istotą rzeczy natomiast, jest jedynie sama istota czerpania przyjemności z tworzenia, a nie tego, co wyjdzie, gdy się skończy. Po tym wszystkim i tak się nie ma wpływu na efekt końcowy, ani co wyrośnie, będąc lubiane lub nie. Bo to jest nie do przewidzenia aż do premiery po 9 miesiącach. Premiera odbędzie się i tak niezależnie od tego, czy chcemy czy nie. To, co urodzi się bez naszego ostatniego słowa bez znaczenia, bo kto inny zadecyduje o tym, czy nie dokonać aborcji wcześniej. I tak niezależne od kogokolwiek jest zdrowie, płeć, czy żywotność baterii życia, jak i długości, znaczenia, trwałości, wartości, rozwoju tego dziecka. Bo i liczne ułomności, pełne nowych właściwości, całej wrażliwości znosić będzie ONO. Ale to nie tak ważne jest jak to, że pomimo tego, szukać będzie każdy tylko tego, by znów znaleźć TĄ jedyną, chwili fazę, dzięki której, będzie można się uwolnić, po raz kolejny oddając się ekstazie, prowadzącą do tej chwili szczytowania fal mózgowych, prowadzących do KatharZIS, czy orgaSmuS, Raison d'etre, którym Ars będąca longa Vita brevis, ta wydaje się być za krótka, bądź niewystarczająca. – Co z tego wyjdzie, po co to i kto dlaczego? – Tego dowiemy się dzięki etatowym opiniotwórczą, bo to Oni wymyślają klasyfikacje, gatunków nazw itp. bo ich wyobraźnia i ambicja, jest do tego zdolna tylko, a faktycznie nie są w stanie zrozumieć, na czym to polega naprawdę. I sami nie potrafią, ani być artystą, choć przez minut pięć - a tyle winien maksymalnie trwać przeciętny muzyczny utwór, wiersz lub kawał, przerwa na śniadanie, papierosa spalenie, na kiblu posiedzenie, czyjeś pierdolenie, cierpliwości natężenie, spokoju wytchnienie, by móc oddać się czemuś przyjemnemu, spokojnemu, czasami krótkiemu, jak hałasu przerywnik reklamowej precyzji krótkiego tematu bez sensu, informacją, rozwiązania haiku trudnego równania puenty pogmatwieniu. By po czasie ciszy natężeniu, przeciwną stronę obrać.

Do frontu... się odwrócić, z uwagi wzroku na tyły wroga przewrócić, i od dupy strony zacząć wyrażenia wulgarne efektu niewymiernego. To zależy tylko od chęci i możliwości, czy się dochodzi po dwóch minutach, czy się buduje klimatu napięcie do kwadransu, jakie to minimum oferują, zawodowe kur wyników jaja wysadzone o poranku pierwsze piejąc, bladym świtem na mej wiosce, tuż przed pierwszą zmianą, bez zmian od dziejów tworząc pierwsze nerwy, sztucznymi problemami bez rozwiązywania, i na pytanie retoryczne, a brak odpowiedzi też jest odpowiedzią, i milczeniem bezsłownie dobijam spojrzeniem krótkim acz będące znacząco ciężkie, by wzrok odbić lub znieść mogła jedynie ryba na talerzu, z wytrzeszczem i rozdziawioną gębą, na widok tego to całego procederu, zostając to zaskoczona nim to tak gruntownie, że nawet po jej zgonie, dawno temu,, w mogile z sałaty oleistej czerwieni sosu wykrwawiona... Będąc naga, bez wyjścia, drogi ucieczki, złapana na gorącym uczynku, jak na talerzu, a zaraz i widelcu, na chłodno, z zimną krwią zastygłą w aorcie tutaj w tym wielkim mieście, drażniącego jak ość w gardle... Po czasie dłuższym niż czuwanie przy dacie ważności, nie zmieni

beznamiętnego spojrzenia, wyrażającego uczucie szoku malując się w grymas zdziwienia i niedowierzania na widok tego czegoś, co realne lub nie, co widziała w ostatnich sekundach swojego życia. – I każdy jeden widzi TO COŚ, cokolwiek to jest, i choć każdy reaguje inaczej, najważniejsze w tym wszystkim jest to, że wynika z tego, że pomimo tego, ostatecznie życie do ostatnich chwil zaskakuje, jak coroczne zimy polskich kierowców, przewidywalnych w prognozach pogodnych bardziej niż fakt, że ludzie to idioci.

SAMUEL SERWATA

Planeta Ziemia, grudzień 2018 rok.

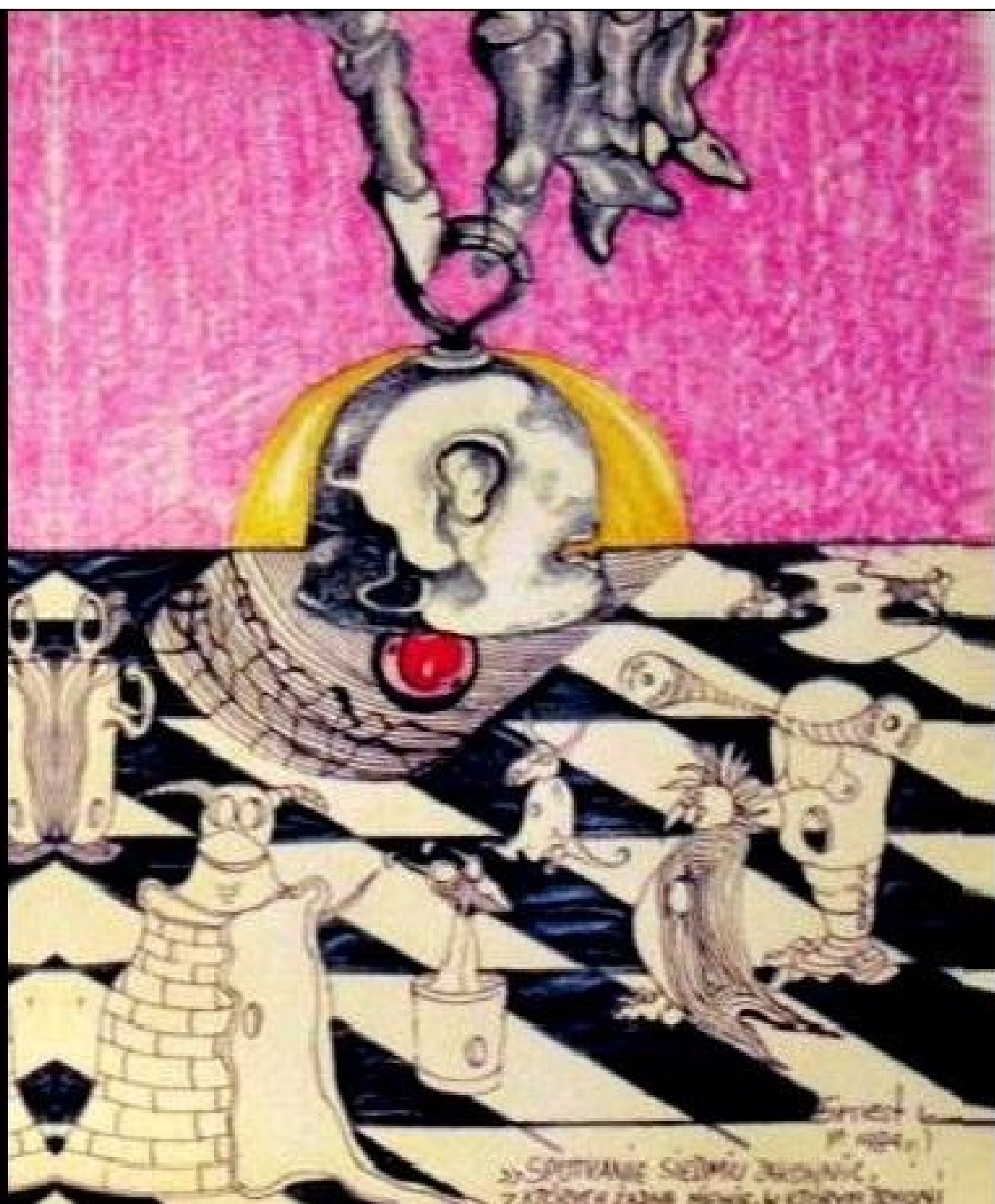
APTEA CPYNA



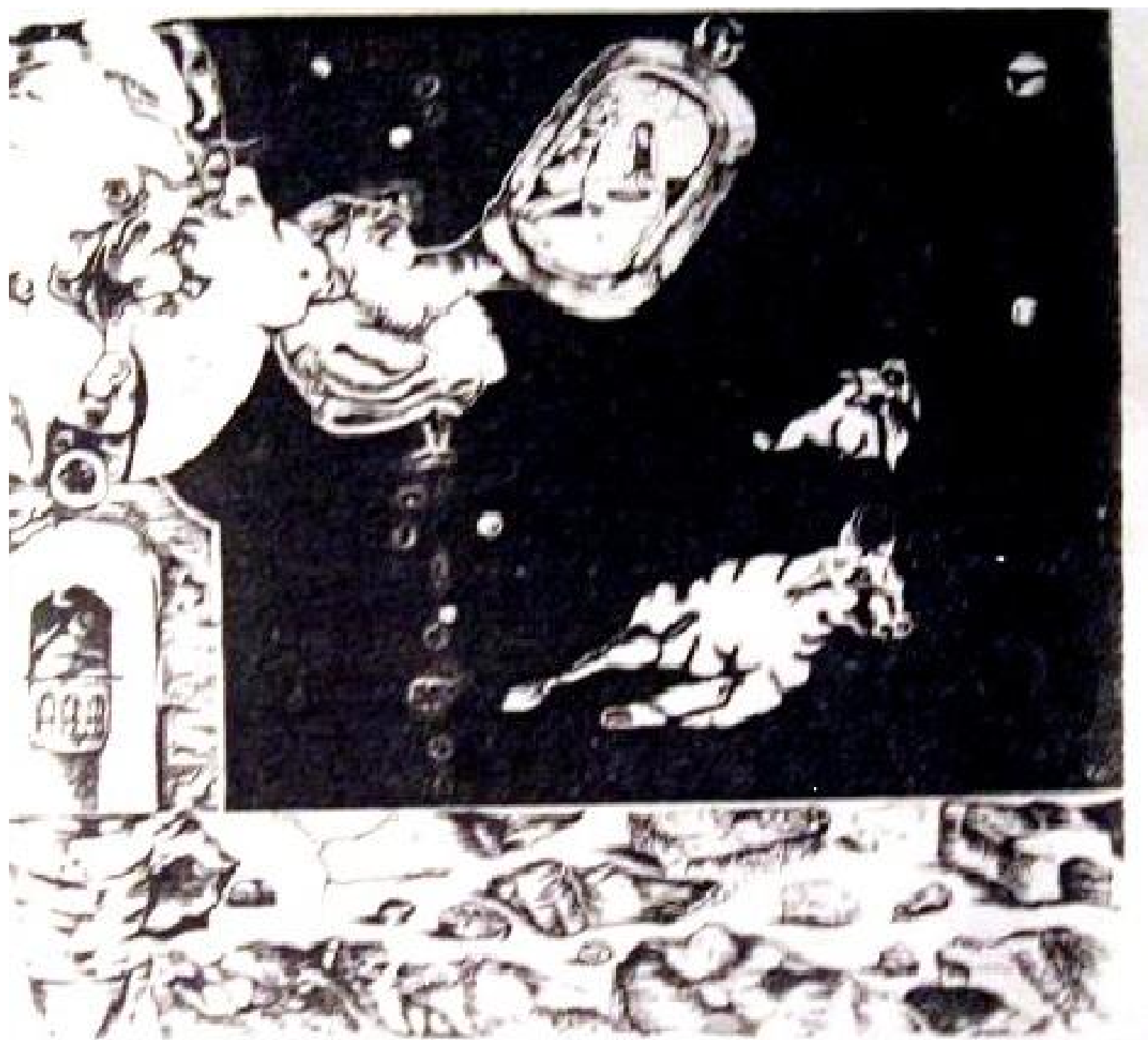
ISBN 978-83-948452-0-9



9 788394 845209 >



Štefan Štefanič
P. 1924, 1)
»SPOTÝVANIE SEDMIU ŽIVOTNÍČ,
Z KTORÝCH ZAJAŇ HODIE, A KTORÝM ŽIVOTNÍ



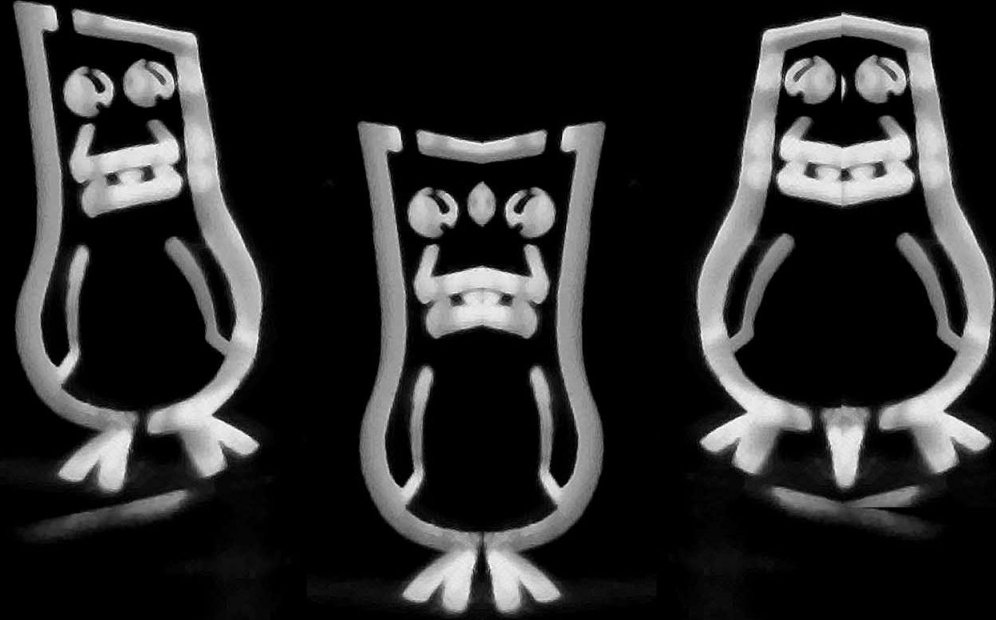


nIEZNANY

Nieznany Wykonawca

aLBUM

OTTO - RUTTO



Terroryści Złom

**Samuel Serwata Grzegorz Sypko
Grzegorz Ryndała Patryk Kuziel**

**ZUPY REGENERACYJNE
STYROPIANOWE ŻYCIE**

DVD
WYDAWCA



2



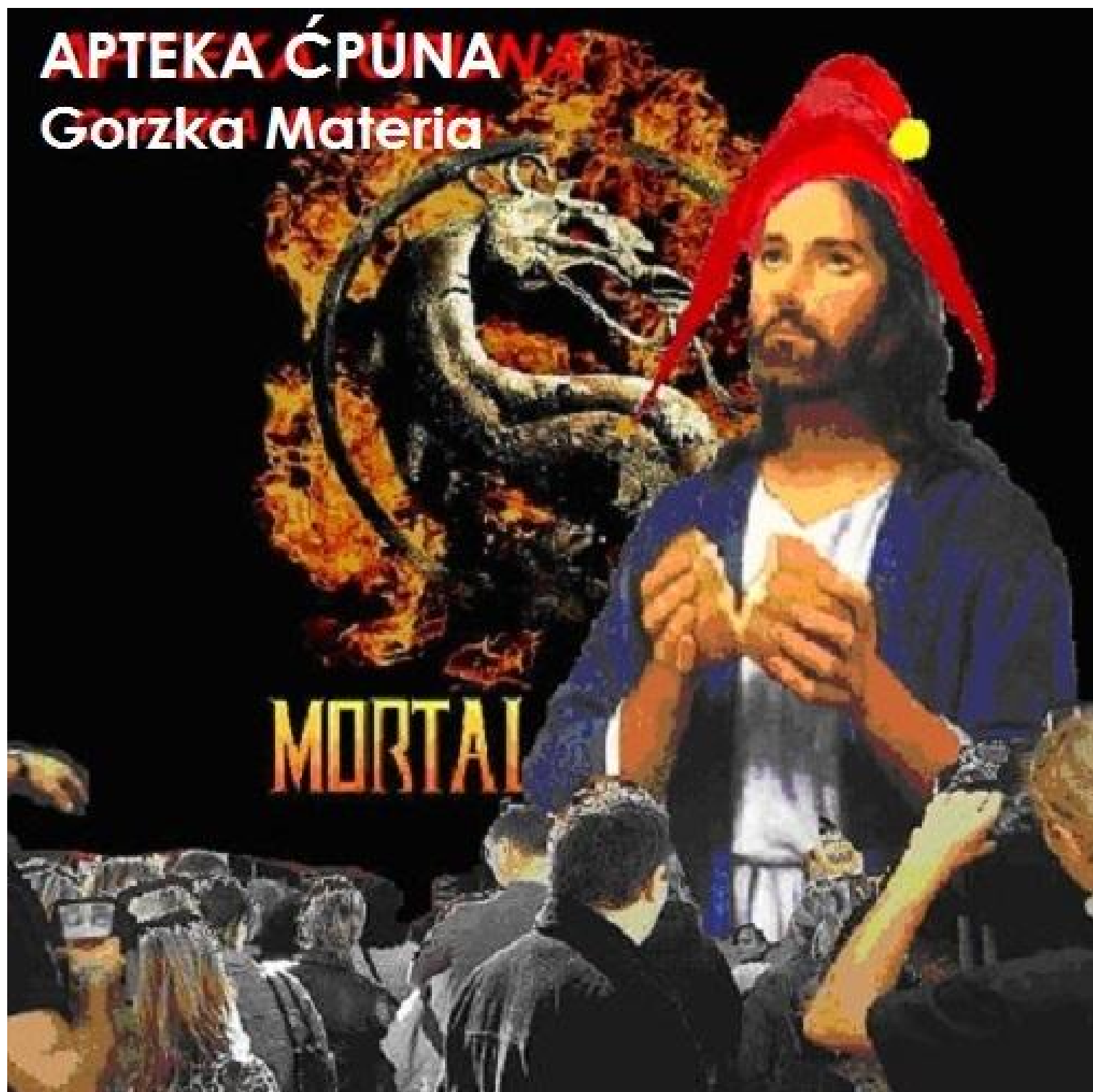
APTEKA ĆPUNA
HORROR SHOW – Akt I. CZERWIE



RYCHOZA

APTEKA ĆPUNANA
Gorzka Materia

MORTAI











ĆPUN MROKU - PIEŚNI ELEKTRYCZNYCH KRZESŁ / RYCHOZA 2 - PIPIPIŹDZIEC



APTEKA Ciepuna

GRAWITACJA

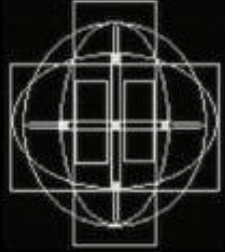
L

Apteka Czarna
NARKOTYKI

DVD

Serwatyzm.blogspot.com





ZYKLON B



ΕΚΛΕΚΤΟΠΟΛΙΣ





REE CHART



Classic



MUZA+FILM+FOTO+GFX+TXT

cpunmroku.blogspot.com / Serwatyzm@gmail.com

CD - Private Art Disc #2: HEREZJE + CPUN MROKU / 2010-2012 - 2012

HEREZJE

SAMUEL SERWATA

CpunMroku.Blogspot.Com

spalony czas

Art'Z'one

muzyk oV draggZZ

HALUCYNOZIZ

KUCHA 3



Nigdy nie pije w złym towarzystwie



GULL



SAMUEL
SERWATA



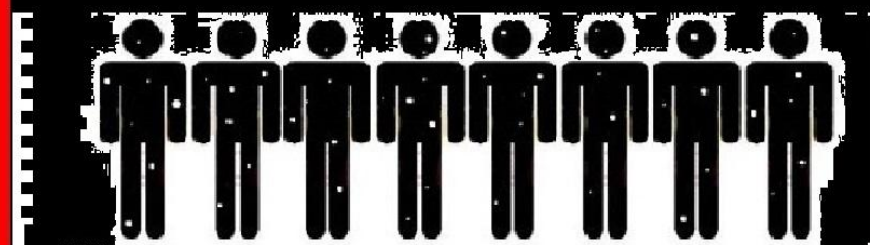
DARK'S Aid

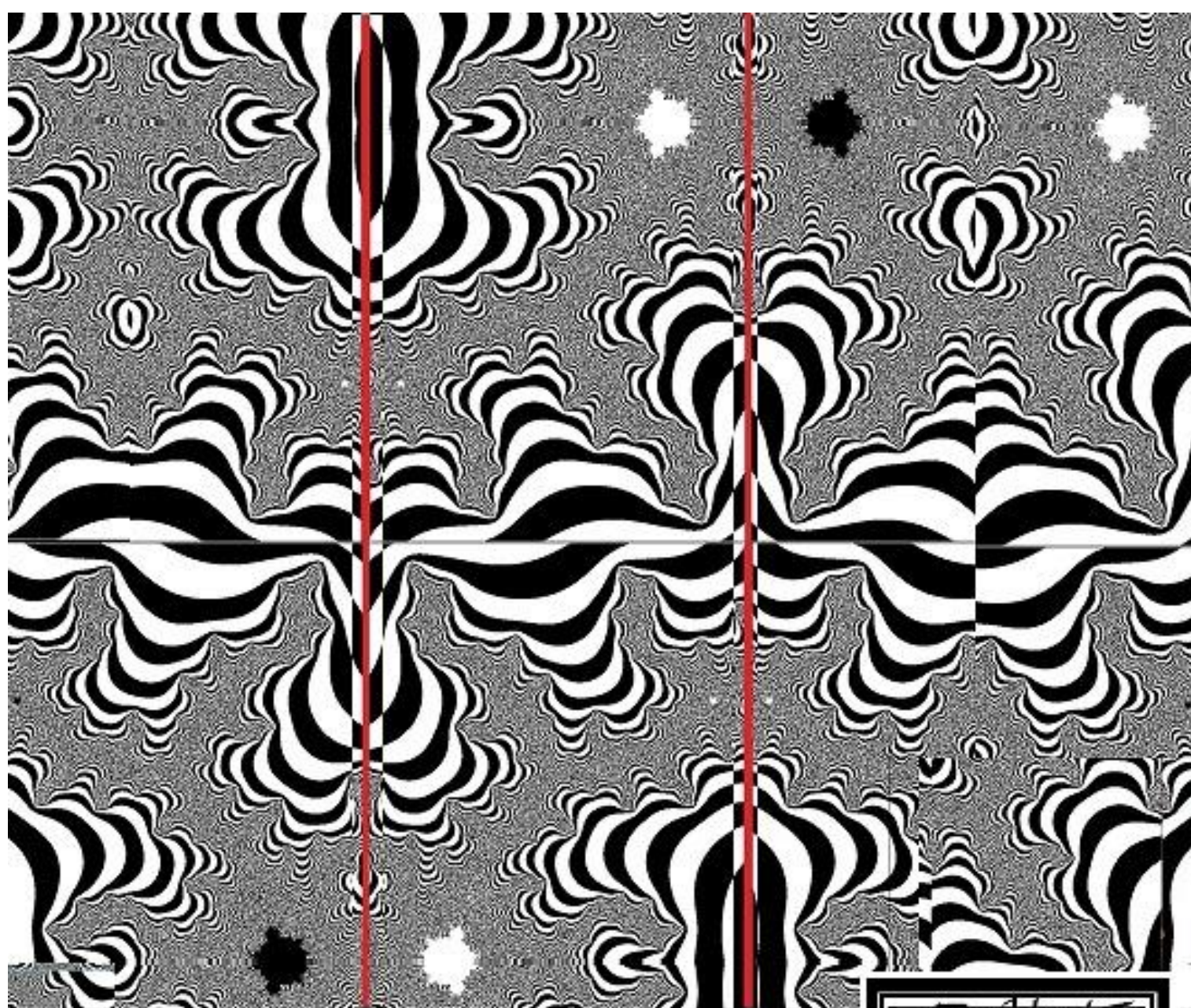
TERRORYŚCI
DŹWIĘKU

RedChart



RedChart





MÜZYKA ABSOLÜTNA





SAMUEL SERWATA
»SANKTUARIUM«

ERR  R

FreeChart



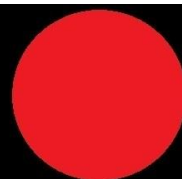


Xyz

Samuel Serwata



**MIASTO
HALUCYNACJI
APTEKI
ĆPUNÓW**



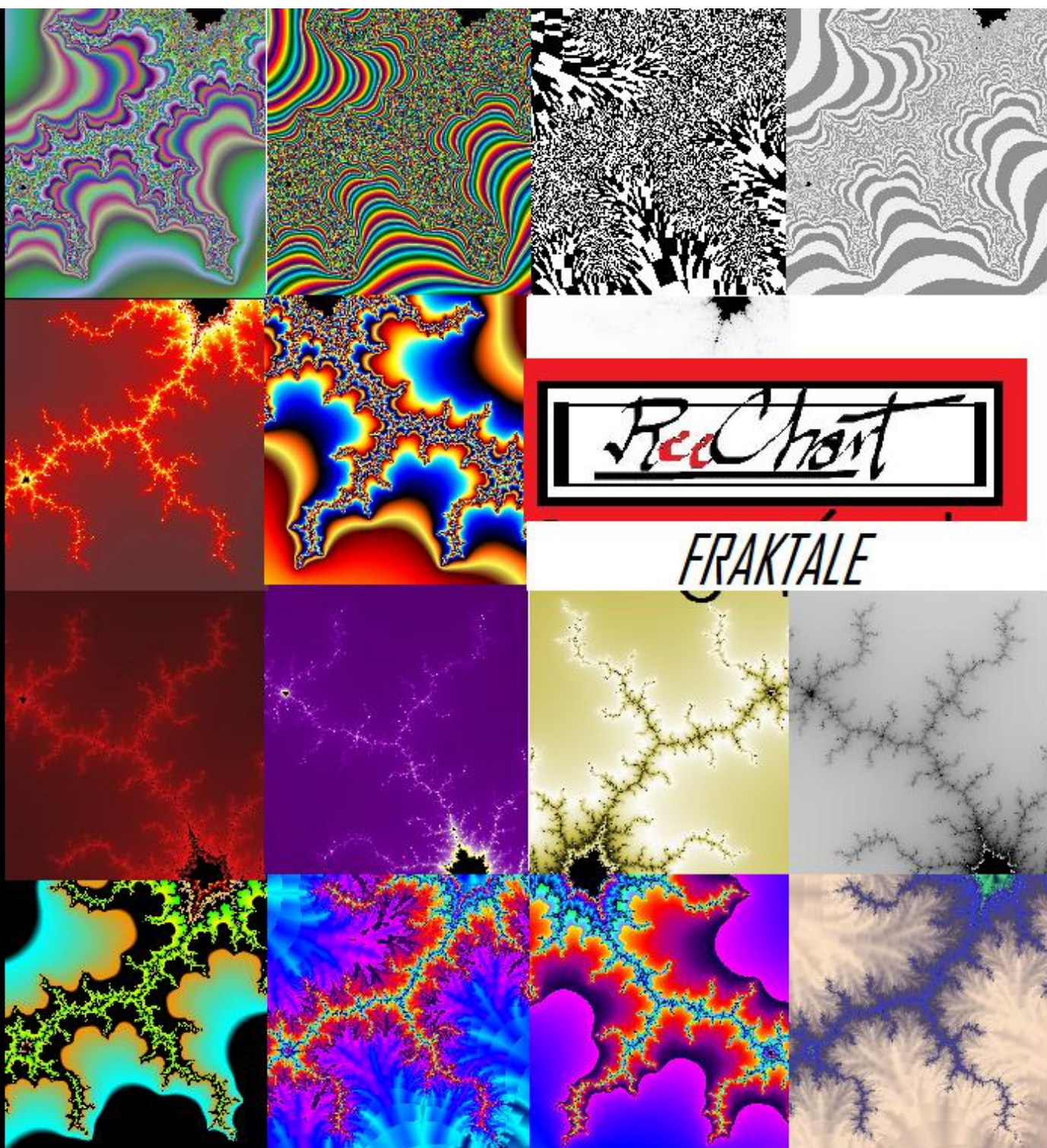
Insert this side into recorder



Do not touch the tape inside

VHS

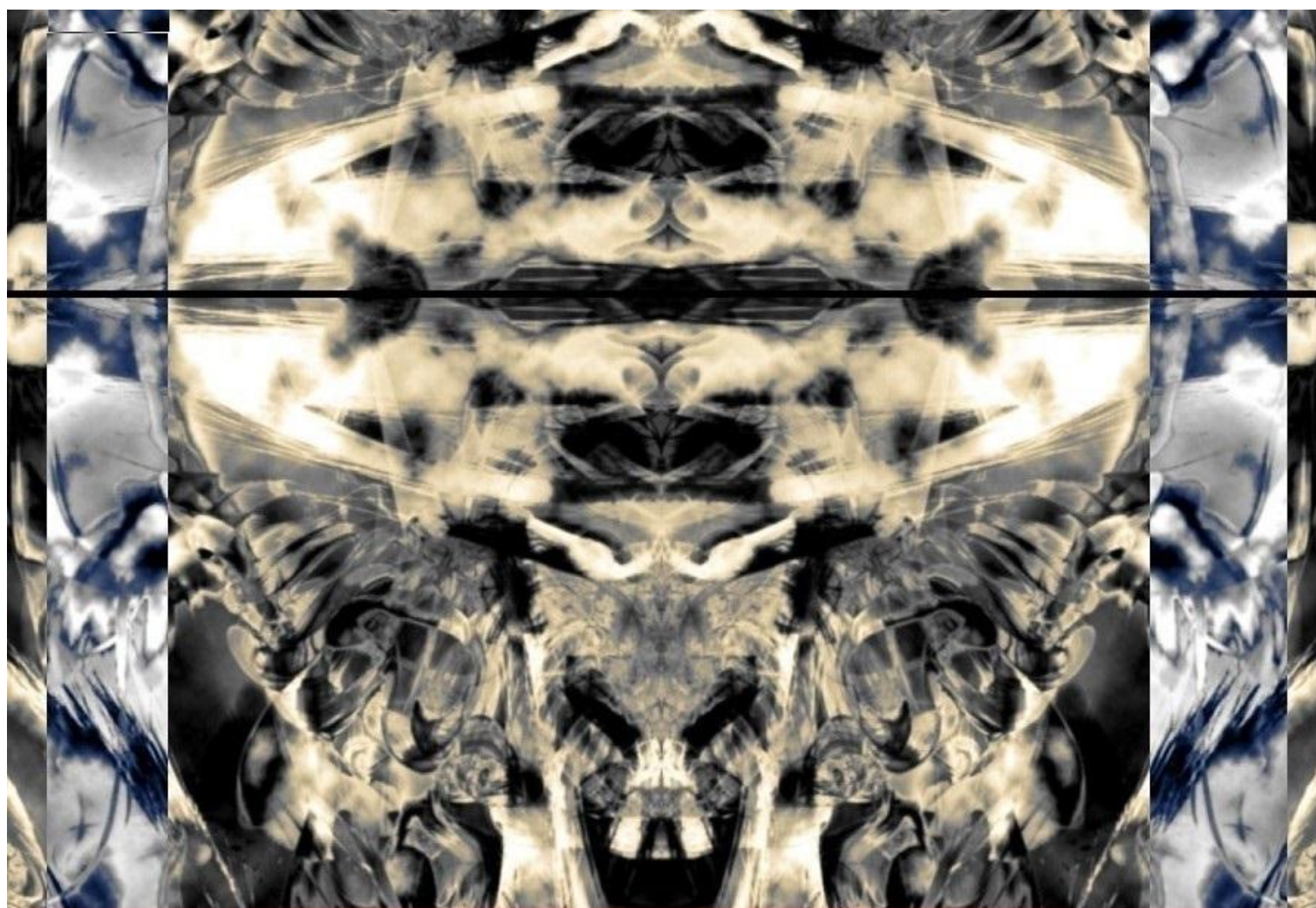






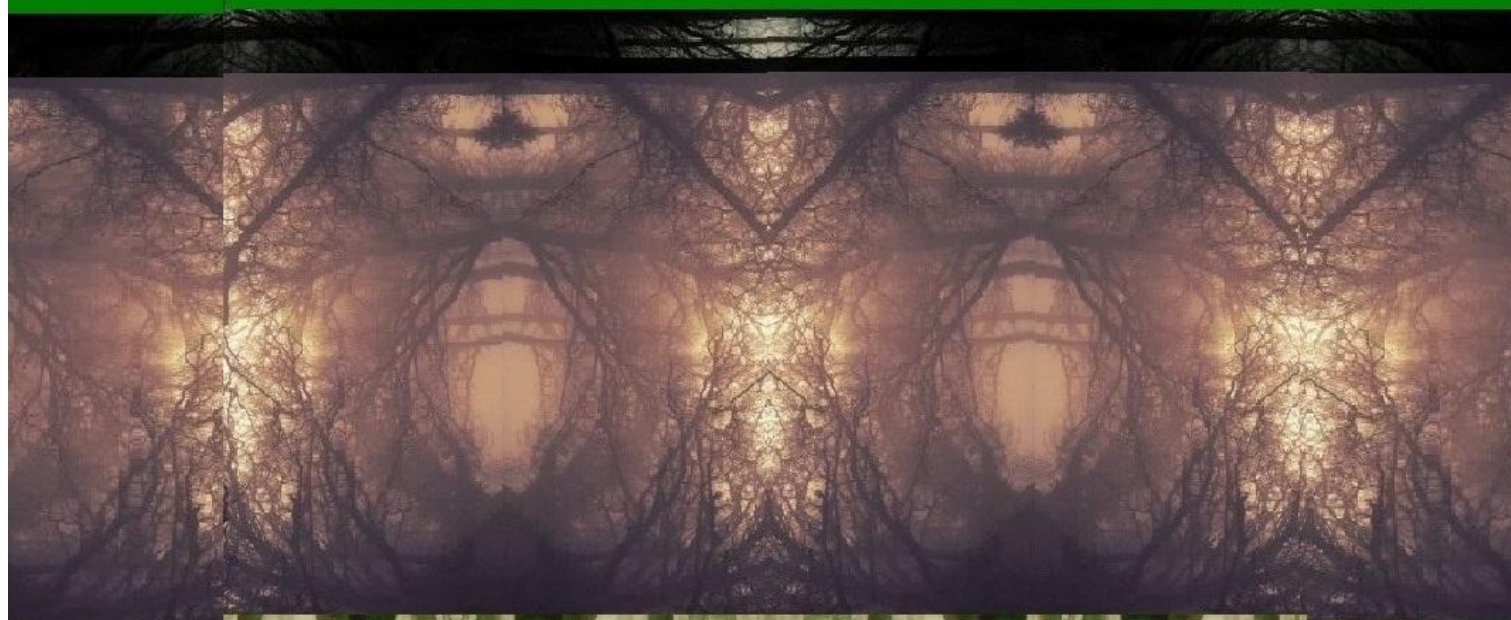
SZCZUPAC

ZAKAZANY LAS





GREENLANDIA





OLAVIS
86'-90'.
BY W TY
TANIE-ŻŁĄCZED?
STE.
HISTORIE
ETARNEGO
IERNÉ
ZIWOSÉ-
SÉ
KCHCI
E
OUZ
MERKURYH,



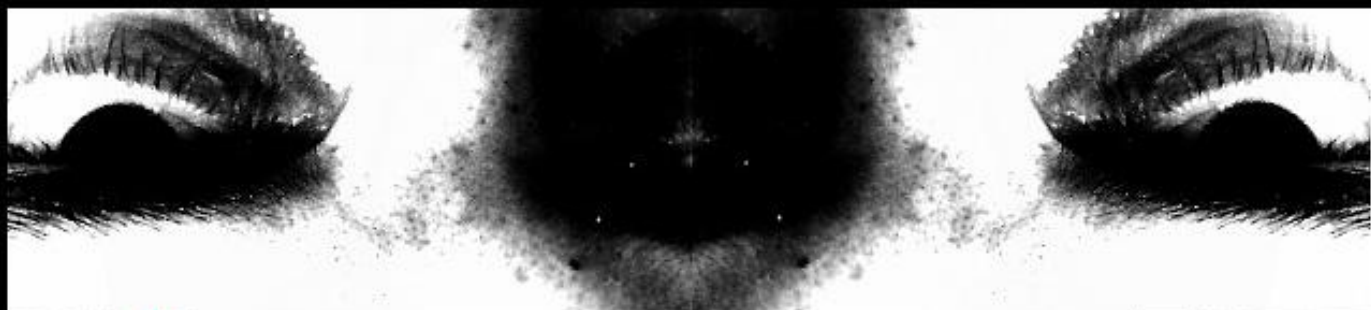


Samuel Serwata

ZABAWA W BOGA



Apteka Cpuna & Ree Chart





Ree Chart - Muzyka Współczesna

***Widziałeś już coś takiego? Chcesz wiedzieć co to jest?
Chcesz zobaczyć TO na własne oczy? Masz tylko jedną szansę...***

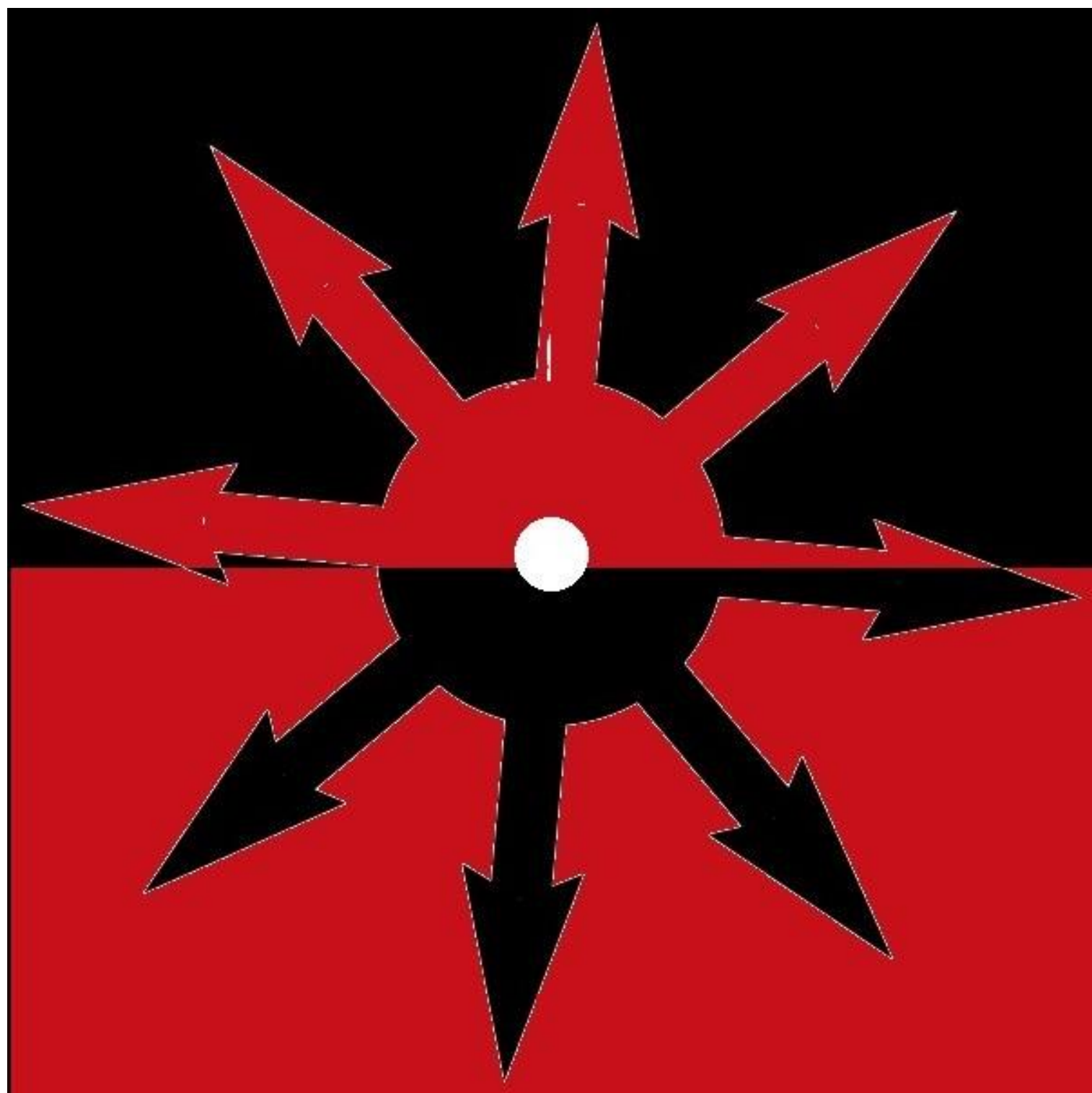


ShapeShifters

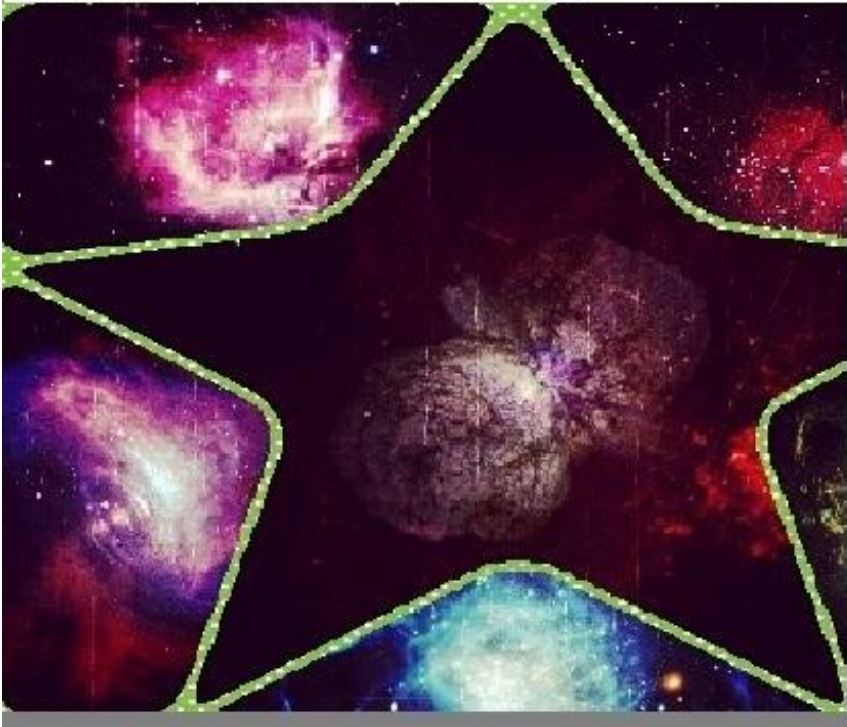
CZERWIEN I CZERN

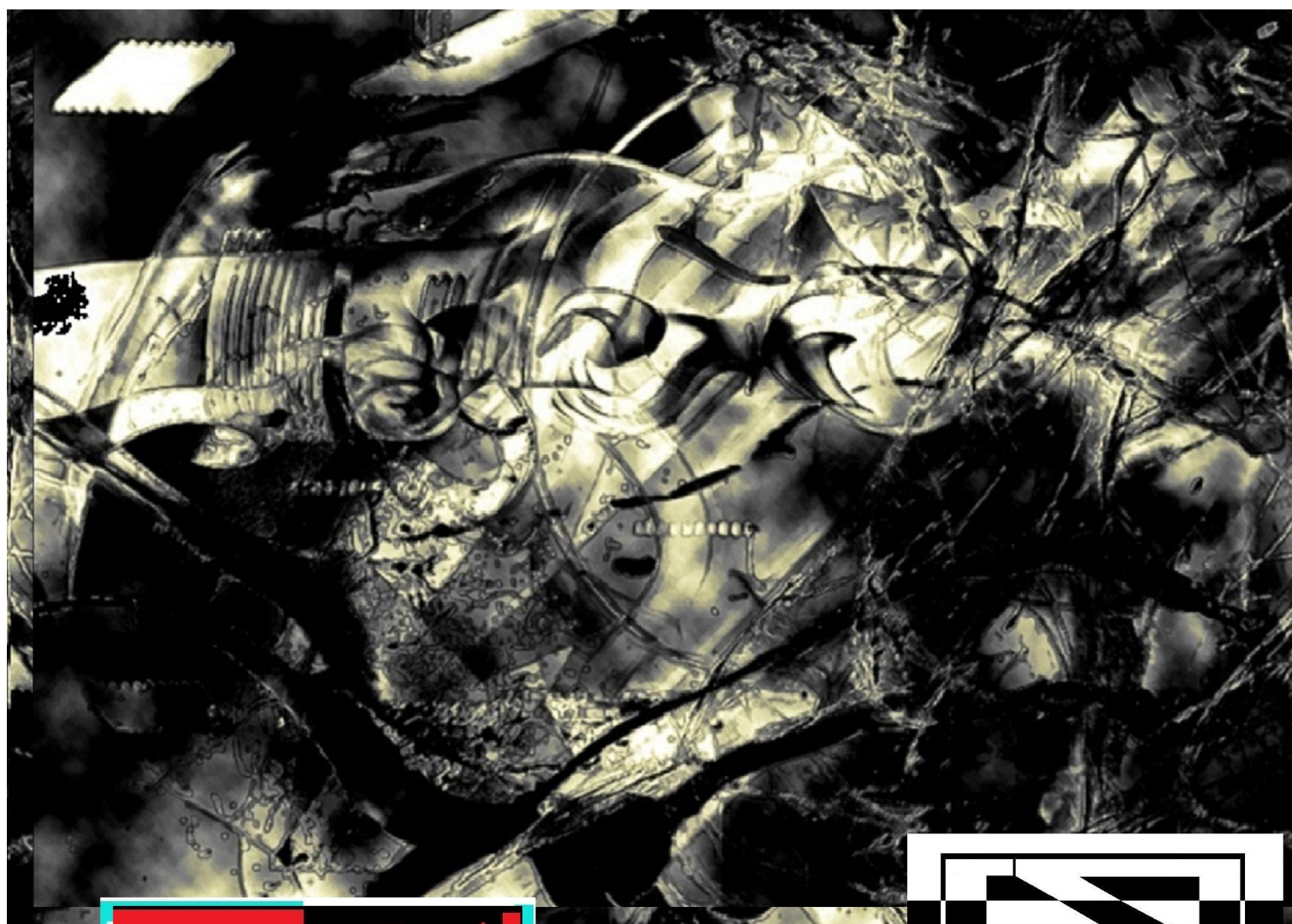


SAMUEL SERWATZ









APTE. CPONA



NieZNaNy

MEjOZA

REE CHART

SlCzapaN





\$@mu31 \$e®√Δ+a

NIE NA SPRZEDAŻ!

\$£®√Δ+ YZM X

